WARSZAWA, NIEDZIELA 11 MAJA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 125 (914)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Orędzie Prezydenta Bieruta do Zjazdu Polaków we Francji

Wychodźtwo polskie zdobyło sobie zaszczytne miejsce w walce i pracy dla Polski

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

PARYŻ (SAP). — W piątek rozpoczęły się tu obrady 3-go Kongresu Polaków we Francji. Sala przepełniona jest Polakami, przybyłymi ze wszystkich zakątków Francji. Sesji przewodniczy red. Bibrowski, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Francuskiej. Obok niego zasiedli wicemarszałek Sejmu, Barcikowski, gen. Zawadzki, wicemin. oświaty tow. Jabłoński, charge d'affaires tow. Ogrodziński.

Wśród osobistości francuskich zauważyć można gen. Petit, szefa Gabinetu Ministra Obrony Narodowej, przedstawicieli partii politycznych: Minuez (SFIO), d'Aragon (MRP), Lecoeur (komunista), CGT reprezentowana jest przez Jouhaux i Bothereau.

Wicemarszałek Barcikowski odczytał list Prezydenta Bieruta, w którym dziękuje on Francji za pomoc udzieloną polskim emigrantom w czasie wojny. Prez. Bierut odmalował następnie wysiłki Polski celem odbudowy swego kraju i stwierdził, że Polska poprze Francję w jej rewindykacji wobec Niemiec.

Premier tow. Cyrankiewicz stwierdza w swoim liście, że po raz pierwszy od 150 lat ruch emigracyjny przeobraził się w ruch imigracyjny na dużą skalę i wyraził nadzieję, że wszyscy Polacy powrócą do kraju.

Następnie przedstawiciele francuskich stronnictw i zrzeszeń, obecni na posiedzeniu Kongresu, stwierdzają poparcie, jakie ich partie i organizacje udzielają nowej Republice Polskiej. Posąg, obrazujący wolność, o którą walczyli Polacy i Francuzi, wręczony został przedstawicielowi CGT w dowód wdzięczności za pomoc udzieloną polskim emigrantom.

Bonnaventure, przedstawiciel francuskiej Federacji Więźniów Obozów Koncentracyjnych, oświadczył, że podczas swego pobytu w Polsce mógł stwierdzić całkowitą wolność, z jakiej korzysta Kościół i jego wyznawcy.

ORĘDZIE PREZ. BIERUTA

PARYŻ (PAP). Na zjeździe wychodźtwa polskiego we Francji odczytano następujące orędzie Prezydenta R. P. Bieruta:

„W imieniu Rzeczypospolitej i swoim własnym przesyłam zjazdowi wychodźtwa polskiego we Francji serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnej pracy. Wychodźtwo polskie zdobyło sobie godne i zaszczytne miejsce w walce i pracy dla Polski.

W okresie okupacji dziesiątki tysięcy Polaków walczyły ramię w ramię z patriotami we Francji przeciwko wspólnemu wrogowi. Nie mniejsza była i jest dzisiaj gotowość patriotów polskich we Francji niesienia bezpośredniej pomocy Ojczyźnie. Pełni uznania jesteśmy dla pomocy materialnej, jakiej udzieliliście krajowi w postaci Daniny i odzieży dla sierot naszych.

Wasza serdeczna troska i gorące uczucie łączności z krajem ojczystym, Wasza sympatia i poparcie dla tego wielkiego dzieła, które podjął i prowadzi Rząd demokratyczny Rzeczypospolitej, napełnia nas dumą i radością, dodając bodźca do pracy nad odbudową Polski, nad podniesieniem kultury i dobrobytu ludu pracującego, nad utrwaleniem sił, wielkości i niepodległości naszej Ojczyzny.

Ale najbardziej cieszy nas to, że wśród budowniczych Polski Ludowej znajdujemy dzisiaj na ziemi ojczystej tysiące repatriantów z Francji, którzy z zapałem pracują. Po raz pierwszy w dziejach naszych zwycięska demokracja polska odwróciła kierunek wędrówki polskiej. Nie z Polski do obcych krajów po gorzki chleb tułaczy, ale z krajów obcych do Polski płynie dziś rzesza Polaków.

Ta zmiana jest symbolem naszego odrodzenia demokratycznego, symbolem nowej Polski Ludowej. W imię tej Polski kształtuje się w kraju jedność narodu.

Witając Wasz zjazd w imieniu wszystkich Polaków w kraju, życzę serdecznie powodzenia w Waszej pracy.

Ruchoma wystawa atomowa w Anglii

LONDYN (PAP). We wrześniu w W. Brytanii ma być zorganizowana „ruchoma wystawa atomowa", która uda się do 55 największych miast w celu uświadomienia ludności brytyjskiej o wielkich możliwościach, jakie kryje w sobie zastosowanie energii atomowej dla celów pokojowych.

Wśród eksponatów znajdować się będzie szereg aparatów, używanych przez uczonych. Prelegenci będą udzielać odpowiedzi na pytania słuchaczy.

Powstanie na Madagaskarze

PARYŻ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego szereg mówców wysunęło żądanie odwołania generalnego gubernatora Madagaskaru, gdzie 5 tygodni temu rozpoczęło się powstanie. Kilku mówców podkreśliło, że sytuacja na Madagaskarze jest poważna. Nie przewidują oni uspokojenia na wyspie w szybkim czasie.

Głównym ogniskiem zamieszek jest wąski pas ziemi, ciągnący się we wschodniej części wyspy. Pomimo przybycia spadochroniarzy, siły francuskie na Madagaskarze nie są w stanie zmusić krajowców, ukrytych w puszczy do poddania się.

Bevin odniósł jak najlepsze wrażenie ze swej ostatniej wizyty w Warszawie

LONDYN (SAP). Przedstawiciel brytyjskiego ministerstwa zagranicznego określił stosunki W. Brytanii z narodami Wschodniej Europy jako „lepsze, aniżeli były kiedykolwiek od zakończenia wojny". Rozmowy dotyczące ważniejszych zagadnień z Polską, Czechosłowacją i Jugosławią są albo już w toku, albo przewidywane wkrótce.

Min. Bevin wyniósł z ostatniej swojej wizyty w Warszawie jak najkorzystniejsze wrażenia. Poprawa stosunków polsko-brytyjskich utorowała drogę do polsko-brytyjskiego traktatu handlowego na kwotę 150 milionów dolarów amerykańskich.

Obserwatorzy polityczni podkreślają, że poprawa brytyjskich stosunków z narodami wschodniej Europy wzmocni stanowisko Bevina w Labour Party wobec kampanii „rebeliantów" lewego skrzydła partii.

Wiadomości z Moskwy wskazują, że pierwsza faza anglo-radzieckich rozmów została zakończona.

Odpowiedzi na pytania

W związku z moim artykułem pt. „Na nowym etapie" oraz ostatnimi przemówieniami kilku przywódców PPR. otrzymałem od szeregu towarzyszy listy. Po uchwałach CKW PPS, ogłoszonych w „Robotniku" w dn. 8.V.1947 r., zainteresowanie sprawami tymi niewątpliwie wzrosło.

Odpowiem publicznie na konkretne pytania zadane mi w niektórych listach.

Pytanie pierwsze: CZY JEST OBECNIE AKTUALNE POŁĄCZENIE ORGANIZACYJNE POMIĘDZY PPS I PPR.

Moja odpowiedź: NIE — NIE JEST AKTUALNE.

Pytanie drugie: CZY W POLSCE JEST AKTUALNY SYSTEM MONOPARTYJNY.

Moja odpowiedź (i nie wątpię, że taka sama byłaby odpowiedź tow. Gomułki): OCZYWIŚCIE, ŻE NIEAKTUALNY. Nie tylko istnienie PPS, ale istnienie innych stronnictw: popierających rząd, pół-opozycyjnych, i całkowicie opozycyjnych (PSL — grupa Mikołajczyka), oraz wielosektorowy ustrój gospodarczy w mieście i na wsi — świadczą O CZYMŚ — WRĘCZ PRZECIWSTAWNYM MONOPARTYJNOŚCI.

Pytanie trzecie: Jakie jest zasadnicze stanowisko PPS w sprawie jedności robotniczej.

Moja odpowiedź: PPS jest oczywiście w zasadzie za jedną partią robotniczą (ale o ideologii socjalistyczno-marksistowskiej), tak samo jak jest za jedną międzynarodówką. Natomiast w artykule mym stwierdziłem, że proces zbliżenia PPS i PPR, ażeby był trwały — musi być DŁUGOFALOWY. Ażeby był owocny w skutkach, musi być wynikiem SWOBODNEJ DYSKUSJI, SZCZEREGO PRZEKONANIA WIĘKSZOŚCI CZŁONKÓW OBU PARTYJ, MUSI BYĆ DOBROWOLNY — POD WZGLĘDEM CZASU I PRZEBIEGU. Co może wpłynąć pozytywnie na ten proces? Zdaniem PPS na to pytanie odpowiadają OSTATNIE UCHWAŁY CKW PPS.

Wymienię dwie z przytoczonych tez: DOBRE WYKONANIE PAKTU O JEDNOŚCI DZIAŁANIA I SWOBODNE PRZEDYSKUTOWANIE PODSTAW IDEOLOGICZNYCH OBYDWU RUCHÓW.

Co może ten proces hamować: ZŁE WYKONYWANIE UMOWY JEDNOLITOFRONTOWEJ.

Dalej: przeciwakcja tych czynników, które obawiają się porozumienia PPS z PPR, jako gwarancji stałego postępu po spokojnej, ale trwałej drodze ku ustrojowi socjalistycznemu.

Obecna linia PPS daje maksimum gwarancji, że nie odrywając się od mas w Polsce, Partia będzie je prowadziła po drodze polskiej rewolucji do takiego kształtowania form organizacyjnych ruchu socjalistycznego, które m. in. zapewnią kontynuację tego wszystkiego, co w polskim ruchu socjalistycznym było twórcze i przyszłościowe.

Przywiązanie do PPS, tradycje PPS, demokratyzm PPS, dobre doświadczenie PPS — mogą i powinny być wykorzystane NA TRWAŁE w przyszłościowej organizacji politycznej ruchu robotniczego, t. zn. w przyszłej jednej partii robotniczej. Z drugiej strony PPS nie może wlec za sobą ogona „jaworowszczyzny", „szajdemanowszczyzny" w polskim wydaniu, „moraczewszczyzny" i w ogóle wszelkich cech antyrewolucyjnych, antysocjalistycznych, przeciwsowieckich, antykomunistycznych i przeciwjednolitofrontowych.

Zawsze musimy pamiętać, że jeżeli zawołaniem naszym jest: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" — to musi też istnieć w nas świadomość konieczności łączenia się proletariatu we własnym kraju. Rozumiemy to dobrze. ALE CAŁA RZECZ DZIŚ I DZISIEJSZA DYSKUSJA POLEGA NA TYM: KIEDY, W JAKICH OKOLICZNOŚCIACH, NA JAKICH WARUNKACH — JEDNYM SŁOWEM NA TLE JAKIEGO OKREŚLONEGO ETAPU HISTORYCZNEGO MOŻE SIĘ W POLSCE TO POŁĄCZENIE DOKONAĆ. PPS JEST ZDANIA, ŻE TYLKO W WYNIKU DOJRZEWANIA OKREŚLONYCH PROCESÓW USTROJOWYCH, GOSPODARCZYCH I MYŚLOWYCH.

Tu przechodzę do odpowiedzi na jeszcze jedno pytanie. Czy należy dyskutować obecnie na wspólnych międzypartyjnych zebraniach niższych szczebli sprawę połączenia organizacyjnego PPS i PPR.

Moja odpowiedź: NIE NALEŻY W OBECNYM CZASIE PROWADZIĆ TAKICH DYSKUSJI, JAKO RZECZOWO NIEAKTUALNYCH, A PSYCHOLOGICZNIE MOGĄCYCH PRZYNIEŚĆ WIĘCEJ SZKÓD, NIŻ POŻYTKU, DLA PRAWDZIWEGO, DŁUGOFALOWEGO I SZCZEREGO WSPÓŁŻYCIA OBU PARTYJ ROBOTNICZYCH.

STANISŁAW SZWALBE

Grecji jest potrzebna nie pomoc wojskowa, lecz reformy

stwierdza La Guardia

37 członków Izby Reprezentantów przeciw pomocy dla Turcji i Grecji

N. JORK (PAP). — Na posiedzeniu Izby Reprezentantów wniosek o uchyleniu ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji został odrzucony 127 głosami. Za uchyleniem ustawy głosowało 37 członków Izby Reprezentantów.

N. JORK (PAP) Dziennik „P. M." przestrzega Stany Zjednoczone przed kontynuowaniem polityki zagranicznej Trumana. Dziennik zaznacza, że polityka ta może zaszkodzić nie tylko prestiżowi, lecz również interesom Stanów Zjednoczonych.

„La Guardia" w artykule na temat ustawy o pomocy dla Grecji i Turcji, wyraża przekonanie, że Grecji nie jest potrzebna pomoc wojskowa, lecz reformy demokratyczne. Gdyby władzę w Grecji objął rząd demokratyczny, wówczas sytuacja uspokoiłaby się w ciągu dwóch tygodni. La Guardia zwraca uwagę na błąd, jakiego dopuściły się Stany Zjednoczone, realizując doktrynę Trumana. Amerykańska opinia publiczna — pisze La Guardia — powinna uświadomić sobie ten błąd i przyznać się do niego, aby następnie mieć możność znalezienia nowego podejścia do zagadnień polityki zagranicznej.

FRANCJA NASTĘPNYM OBIEKTEM?

N. JORK. Henry Wallace pisze w tygodniku „New Republic", iż wydaje się możliwe, że następnym obiektem dla wypróbowania t. zw. doktryny Trumana będzie Francja. Wallace przypuszcza, że Stany Zjednoczone zużyją swoje olbrzymie możliwości gospodarcze w celu wywarcia nacisku na Francję, aby porzuciła politykę reform społecznych.

Ramadier zrekonstruował swój gabinet

Socjaliści mają 12 tek, inne partie 13

PARYŻ (PAP) Na wakujące stanowiska w gabinecie mianowanych zostało 3 socjalistów i 2 członków MRP. Socjalista D. Mayer został mianowany ministrem pracy, socjalista Thomas — ministrem poczt i telegrafów, socjalista Bechard — sekretarzem stanu w prezydium rady ministrów do spraw obrony narodowej, członek MRP Prigent — ministrem zdrowia publicznego. Członek MRP Letourneau, obecny minister handlu, obejmuje również tekę ministra odbudowy i urbanistyki.

Postanowiono również, że obowiązki, które spełniał zazwyczaj b. wicepremier komunistyczny Thorez, przejmie członek MRP Teitgen, który już pełnił funkcje wicepremiera.

Premier Ramadier przedstawił w Pałacu Elizejskim nowych członków swego rządu prezydentowi Republiki. Rząd składa się obecnie z 12 socjalistów 6 członków MRP, 5 członków partii radykalnej i 2 niezależnych.

Premier złożył oświadczenie, w którym oznajmił, że polityka rządu, tak zewnętrzna jak i wewnętrzna nie ulegnie zmianie.

ZMIANA PREFEKTA PARYŻA

PARYŻ (PAP) Dotychczasowy prefekt departamentu Seine et Oise Leonard został mianowany prefektem policji paryskiej na miejsce Luizeta, zawieszonego w czynnościach w związku ze znaną aferą milionera rumuńskiego Joanovici.

STRAJK U „RENAULT" ZAKOŃCZONY

PARYŻ (SAP) 12.075 głosami, przeciw 6.866 robotnicy fabryki Renault uchwalili koniec strajku.

PARYŻ (PAP) W zakładach metalurgicznych w Dives - Sur - Mer zastrajkowało 1500 robotników. Przyczyną strajku była odmowa dyrekcji zakładów przyznania premii za podniesienie poziomu produkcji.

Nowa faza repatriacji z ZSRR

Jak się dowiadujemy w bieżącym miesiącu spodziewane są liczne transporty repatriantów, obywateli polskich z Z. S. R. R. Przed kilkoma dniami przybył kolejny transport, liczący ponad 200 osób.

Repatrianci po przybyciu na punkty graniczne PUR i załatwieniu formalności, rozjeżdżają się do domów. Ci, którzy przed wojną mieszkali za Bugiem, kierowani są na Ziemie Odzyskane, gdzie przy pomocy PUR otrzymywać mogą gospodarstwa rolne z zabudowaniami i pełnym inwentarzem.

TOW.

ANTONI BURKOT

TOWARZYSZ SZTUKI DRUKARSKIEJ

długoletni działacz Polskiej Partii Socjalistycznej i Związków Zawodowych, redaktor „Wiadomości Graficznych", członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, długoletni pracownik „Robotnika", członek Rady Nadzorczej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, odznaczony Krzyżem Niepodległości

zmarł dn. 3.II.1945 w Wodzisławiu, przeżywszy lat 75

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie dnia 10 maja 1947 r. o godz. 13 z kaplicy cmentarza wojskowego na Powązkach, o czym zawiadamiają

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS
ZW. ZAW. PRAC. PRZEM. POLIGRAFICZN.
WARSZAWSKA SPÓŁDZ. MIESZKANIOWA

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 10 maja

Polski wkład pracy na Ziemiach Odzyskanych

SEJMOWA Komisja Skarbowo - Budżetowa w kolejnym etapie swoich prac rozpatrzyła budżet Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Przy tej okazji nastąpiło podsumowanie naszego wkładu pracy na tych ziemiach w ciągu dwóch lat niepodległości.

Najistotniejszą sprawą jest dobrowolne przesiedlenie na Ziemie Zachodnie ponad 5 milionów Polaków, zarówno spośród repatriantów ze wschodu i zachodu, jak i ludności z s ziem centralnych. Równolegle nastąpiła, będąca obecnie na ukończeniu, ewakuacja Niemców z tych terenów. Akcja nadawania aktów własności osadnikom, w trakcie której otrzymali oni 30.000 aktów nadania, jest w toku i ulegnie przyśpieszeniu. Ludzie, zamieszkujący Ziemie Odzyskane czują się gospodarzami, a są często również prawdziwymi fanatykami tych terenów.

Zweryfikowano około miliona autochtonów, którzy są pełnoprawnymi obywatelami, jedynie w województwie olsztyńskim sprawa ta, wskutek błędów administracji, opóźniła się.

Akcja likwidowania odłogów czyni postępy: jesienią 1945 roku zasiano 500.000 ha, wiosną 1946 r. — 1.200.000 ha, w roku bieżącym planujemy obsianie 2.000.000 ha i zbiór prawie podwójny w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Tematem, wymagającym osobnego opracowania, jest kwestia uruchomienia przemysłu na tych ziemiach. Na tym odcinku dokonaliśmy kapitalnej pracy, uruchamiając wszystko, co dało się uruchomić, wygrzebując z ruin i rekonstruując częściowo zniszczone maszyny. Również komunikacja została usprawniona i stoi dziś na poziomie.

Ten potężny wkład pracy mógł być dokonany tylko dzięki entuzjazmowi naszego społeczeństwa, dzięki skutecznej akcji Rządu w tym kierunku.

Ani niemiecka dywersja „Wehrwolfów", ani szabrownicze zapędy wyrzutków, ani przemówienia zagranicznych dygnitarzy nie zdołały osłabić woli narodu polskiego do scalenia, zaludnienia i zagospodarowania polskich ziem na Zachodzie.

Powodzianom trzeba nadal pomagać

W PIERWSZYM okresie po klęsce powodzi społeczeństwo polskie zareagowało bardzo mocno na wezwanie rządowe niesienia pomocy ofiarom żywiołu. Zebrano duże sumy oraz dary w naturze i odzież dla powodzian. Wespół z pomocą udzieloną przez Rząd, dary te pomogły powodzianom do przetrwania pierwszego, najgorszego okresu.

Tym niemniej dotknięci klęską, którzy niejednokrotnie stracili dosłownie wszystko, co posiadali, w dalszym ciągu wymagają społecznej pomocy, która jest obowiązkiem każdego z nas.

Wzywamy wszystkich naszych czytelników do przeprowadzania w dalszym ciągu akcji zbiórkowej na powodzian; niech każdy z nas uważa za swój obowiązek nie tylko przyjść samemu powodzianom z pomocą, ale przypominać o tym nakazie swoim przyjaciołom.

Socjaliści brytyjscy krytykują „doktrynę" Trumana

NEW YORK.

Komitet spraw zagranicznych frakcji parlamentarnej Partii Pracy wręczył Bevinowi memorandum, zawierające krytykę tzw. doktryny Trumana, osłabiającej prestiż ONZ i dlatego sprzecznej z wytycznymi polityki brytyjskiej.

Memorandum żąda: 1) oddania Dardaneli i kanału Suezkiego pod nadzór ONZ, 2) zawarcia międzynarodowej umowy naftowej na Bliskim Wschodzie przy udziale Związku Radzieckiego, Francji państw arabskich, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Memorandum wysuwa również żądanie zredukowania brytyjskich sił zbrojnych za granicą, przede wszystkim na Bliskim Wschodzie.

Korespondent dziennika „PM" twierdzi, że w swojej odpowiedzi Bevin oświadczył, że nie czuje się uprawnionym do mieszania się do sposobu udzielania pomocy przez USA.

Bevin powiedział ponadto, że gdyby W. Brytania utraciła źródła naftowe na Bliskim Wschodzie, spowodowałoby to obniżenie stopy życiowej narodu brytyjskiego o 25 proc. Jeden z posłów Partii Pracy zauważył, że korzyść z nafty z Bliskiego Wschodu jest zneutralizowana kosztami utrzymania poważnych brytyjskich sił zbrojnych na tych obszarach.

Według dziennika „PM", Bevin miał wyrazić zgodę na kontrolę międzynarodową w Dardanelach, lecz odmówił ewentualnej zmiany w tym samym kierunku statutu kanału Suezkiego.

Socjalista kandydatem na premiera Japonii

TOKIO (SAP). Na konferencji czterech głównych partii politycznych postanowiono jednomyślnie, że kandydata na premiera rządu wyznaczy partia socjal-demokratyczna, przodująca w ostatnich wyborach do parlamentu japońskiego.

Obserwatorzy polityczni przewidują, że premierem zostanie Tetsu Katayama, przewodniczący partii socjal-demokratycznej.

Otwarcie Wystawy Polskiej w Berlinie

BERLIN (PAP). W dniu 9 maja — w drugą rocznicę klęski Niemiec — otwarto w gmachu przy ul. Unter den Linden pierwszą wystawę polską. Gmach, udekorowany barwami polskimi i z dala rzucającym się w oczy czterojęzycznym wielkim napisem „Nowa Polska", przyciąga uwagę publiczności. Wystawa mieści się w obszernym pawilonie, gdzie zgromadzono szereg plansz, zdjęć i wykresów, obrazujących osiągnięcia i rozwój gospodarczy powojennej Polski.

„Dzień Wolnej Książki" w Berlinie

BERLIN (PAP). W 14-tą rocznicę pamiętnego spalenia przez hitlerowców książek na Placu Opery w Berlinie — 10 maja — odbędzie się uroczyste proklamowanie „Dnia Wolnej Książki". Dzień ten jest organizowany przez komitet, w którego skład weszły niemieckie organizacje kulturalne i zawodowe.

Kłopoty finansowe Anglii

LONDYN (PAP). Oświadczenie ministra skarbu Daltona, że Anglia będzie zmuszona domagać się od państw będących jej wierzycielami znacznej obniżki długów, wywołało wielkie wrażenie w Londynie. Jeżeli wierzyciele, wśród nich Indie, Egipt, Irak i Brazylia, nie zgodzą się w najbliższym czasie na redukcję długów brytyjskich, które w sumie wynoszą 3 miliardy funtów, wówczas rząd zdecyduje się na zamrożenie wszystkich długów przed 15 lipca br. Rokowania z zainteresowanymi państwami już rozpoczęto.

Koniec strajku telefonistów w USA

N. JORK (SAP). Wydział Wykonawczy związku pracowników telefonów ratyfikował umowę, kładąc kres strajkowi pracowników zatrudnionych w telefonach międzymiastowych. Strajk obejmował 340.000 pracowników.

Flota brytyjska odwiedzi Krym

LONDYN (PAP). Brytyjskie okręty wojenne mają złożyć wizytę na Krymie. Głównodowodzący sił brytyjskich na Morzu Śródziemnym admirał Willis na czele jednostek floty śródziemnomorskiej ma odwiedzić w lipcu Stambuł, następnie zaś port krymski Sewastopol.

W rocznicę zwycięstwa
Rozkaz dzienny gen. Bułganina

MOSKWA (PAP). — W rocznicę zwycięstwa nad Niemcami, minister spraw wojskowych ZSRR generał Bułganin, wydał rozkaz dzienny do armii. W rozkazie tym czytamy m. in.: „Dwa lata temu naród radziecki, lotnictwo, marynarka i wojska lądowe, pod dowództwem naszego wielkiego stratega towarzysza Stalina, zwyciężyły Niemcy faszystowskie i doprowadziły wojnę do zwycięskiego końca. Naród radziecki i jego armia nie tylko obroniły swą własną wolność i niepodległość swego kraju, ale wyzwoliły spod faszystowskiego jarzma narody Europy i sam naród niemiecki".

Brytyjskie maszyny za rosyjskie drzewo

LONDYN (PAP). — Do Anglii powróciła brytyjska delegacja handlowa, która od pewnego czasu bawiła w Moskwie. „Manchester Guardian" pisze, że w Moskwie przeprowadzono owocne rozmowy w sprawie importu drzewa rosyjskiego do W. Brytanii. Wzamian W. Brytania dostarczy Związkowi Radzieckiemu maszyn i różnych wyrobów przemysłowych. Co do żywności, to sprawa ta zależy od tegorocznych zbiorów w ZSRR.

USA chcą opanować Suez
Co uzyskał Egipt w Waszyngtonie

LONDYN (SAP) Tygodnik finansowy „City Observer" utrzymuje, że w rezultacie wizyty egipskiej misji wojskowej w Waszyngtonie, Stany Zjednoczone zgodziły się na udział w obronie Kanału Suezkiego. Dostarczą one rzeczoznawców wojskowych i pożyczkę 100 milionów dol. am.

Stany Zjednoczone zaofiarowały również współudział w rozbudowie środków komunikacji przez budowę kanału, łączącego Tanganyikę do ujścia rzeki Niger przez Egipski Sudan i francuskie posiadłości w Afryce. Projekt ten wymagać będzie zgody W. Brytanii i Francji.

W Waszyngtonie przepowiadają stopniowe podporządkowanie Kanału Suezkiego i Egiptu wpływom Stanów Zjednoczonych.

Kruki kraczą na próżno
pisze I. Erenburg w rocznicę zwycięstwa

MOSKWA (SAP). — „Izwiestia" publikują artykuł Ilji Erenburga, poświęcony rocznicy zwycięstwa. Po przypomnieniu co zawdzięcza Europa Armii Czerwonej, Erenburg pisze: „Istnieją aferzyści, którzy mówią o trzeciej wojnie światowej. Jestem przekonany, że kruki kraczą na próżno i, że nic nie wyjdzie z ich machinacji. Ale błoto, rzucone na świeżo zasypane groby jest obelgą dla wszystkich uczciwych ludzi".

DLACZEGO WOJNA TRWAŁA TAK DŁUGO

MOSKWA (PAP). Znany publicysta radziecki, Zasławski, zamieszcza w dzienniku „Prawda" artykuł, poświęcony drugiej rocznicy zwycięstwa nad Niemcami. Zasławski wskazuje, że w przeciwieństwie do zwycięstwa odniesionego w pierwszej wojnie światowej, które nie zlikwidowało imperializmu niemieckiego i dało mu możność szybkiego odrodzenia się, zwycięstwo w r. 1945 — dzięki udziałowi Związku Radzieckiego przyniosło likwidację tego imperializmu. „Przyjaciele Hitlera i jego ukryci sojusznicy w różnych państwach — pisze Zasławski — wyrywali sobie włosy z głowy ze strachu i wściekłej złości, gdy armia radziecka posuwała się do Berlina, łamiąc opór niemiecki i burząc ich plany i rachuby".

Stwierdza on dalej, że fakty te nie należą, niestety, tylko do przeszłości, a pewne koła spekulują na skłonności narodowego zapominania przeszłości. „Pamiętamy — pisze Zasławski — że straszną wojnę można było zakończyć o rok wcześniej. Nie z naszej winy wojna przeciągnęła się dłużej".

Zasławski przypomina głosy pewnych dzienników amerykańskich, które marzyły o wycieńczeniu Związku Radzieckiego. Marzyli o tym i inni — dodaje autor — zapowiadali oni zakończenie wojny w r. 1947, a nawet 1948. Gdyby rzeczywistość złożyła się według ich życzeń, wojna trwałaby jeszcze i obecnie piekielne piece w Belsen i Oświęcimiu kontynuowałyby swoją działalność. Te same koła pragną obecnie odroczenia sprawy pokoju na nieokreślony termin, starając się o zachowanie ognisk reakcji i faszyzmu.

Saillant apeluje o pomoc dla walczących robotników Biskai

PARYŻ (SAP). W związku ze strajkiem robotników w Bilbao, Louis Saillant, sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, zwrócił się do związków zaw. całego świata z apelem, w którym wzywa „aby solidarność międzynarodowa zaznaczyła się bezzwłocznie. Solidarność ta winna się również wyrazić w organizowaniu zbiórek i we wszelkich możliwych postaciach pomocy dla robotników baskijskich, którzy z takim entuzjazmem odpowiedzieli na apel Federacji wydany 1 maja".

LONDYN (PAP). Sąd wojenny w Madrycie skazał na karę śmierci trzech komunistów, w tym jedną kobietę. Byli oni oskarżeni o podłożenie bomby, która eksplodowała w ambasadzie argentyńskiej w Madrycie.

Leningrad odbudowuje się

MOSKWA (PAP). Po klęsce niemieckiej, w Leningradzie znajdowało się ponad 2 miliony mtr. kwadr. przestrzeni nie nadającej się do użytku. Miejsca, które były pokryte ruinami, obecnie posiadają ogrody. Budowle znane z piękna architektonicznego zostały odbudowane, m. in. budynek Admiralicji, Pałac Zimowy. Przemysł leningradzki pracuje w pełni, bijąc rekordy wydajności.

Pierwszy po wojnie zjazd fizyków polskich

W dniu 9 b. m. w Instytucie Fizyki Doświadczalnej U. W. odbyło się otwarcie pierwszego po wojnie ogólnopolskiego zjazdu fizyków. Zjazd zorganizowany został staraniem Zarządu Głównego Polskiego Tow. Fizycznego.

Celem zjazdu jest m. in. zapoznanie jego uczestników z wynikami ostatnich badań nad nowoodkrytymi cząstkami elementarnymi materii, występującymi jako składniki promieni kosmicznych.

Jednocześnie obradować będzie Komitet Fizyczny Polskiej Akademii Umiejętności.

Z Sejmu

Posiedzenie Komisji Skarbowo - Budżetowej, poświęcone budżetowi Ministerstwa Pracy i Op. Społ. zostało odroczone i odbędzie się dn. 10 maja o godz. 10-ej rano.

Indie obawiają się penetracji Stanów Zjednoczonych

NEW YORK.

„New York Times" publikuje oświadczenie prezesa Ligi Indyjskiej w Stanach Zjednoczonych, Singha, który po 4-miesięcznym pobycie w Indiach powrócił do N. Jorku. Singh oświadczył, że po ostatnim wystąpieniu prez. Trumana w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji zarówno Indie, jak i inne państwa azjatyckie zaczęły się obawiać Stanów Zjednoczonych. Obawy te — twierdzi Singh — oparte są na następujących podstawach.

Istnieje możliwość głębokiej penetracji gospodarczej Stanów Zjednoczonych w zacofanych krajach azjatyckich. Ominięcie przez USA Organizacji Narodów Zjednoczonych przy udzieleniu pomocy Grecji i Turcji może stać się groźnym precedensem.

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z New Delhi, że w artykule pt. „Imperializm amerykański w Indiach" jeden z dzienników podkreśla, iż ambasador Stanów Zjednoczonych Grady przybywa do Indii, by utorować drogę towarom amerykańskim do Indii. Stany Zjednoczone domagały się, by W. Brytania zapłaciła Indiom swój dług szterlingowy. Uczyniły to w nadziei, że Indie wydadzą te sumy w Stanach Zjednoczonych. Stany Zjednoczone dążą do uzyskania wpływów w Indiach i są zainteresowane w wyzwoleniu kolonii, ponieważ spodziewają się z tego korzyści dla siebie.

Shaw zwalcza karę chłosty

LONDYN (PAP). W W. Brytanii wydano ostatnio szereg wyroków skazujących na karę chłosty. Socjolodzy brytyjscy spodziewają się, iż kara chłosty może okazać się skuteczną w zwalczaniu przestępczości. Uważają oni stosowanie jej za wskazane wobec znacznego wzrostu napadów rabunkowych.

Prawo brytyjskie przewiduje karę chłosty od r. 1883. Przed wojną były czynione próby zniesienia tej kary. Jednym z przeciwników kary chłosty jest Bernard Shaw.

Przywódca socjalistów hinduskich aresztowany

HAJDERABAD (SAP). Licznie zebrany tłum obrzucił kamieniami policję, demonstrując przeciw zaaresztowaniu hinduskiego przywódcy socjalistów, Jai Prakah Narain'a. Przeciw demonstrantom wezwano wojsko.

HAJDERABAD (SAP). Rząd prowincji indyjskiej Hajderabadu wydał komunikat, w którym usiłuje umotywować aresztowanie najwybitniejszego z hinduskich działaczy socjalistycznych Prakah Narain'a. Rząd twierdzi, że przemówienie Naraina w m. Karbala, podżegało do aktów przemocy i obliczone było za obudzenie niechęci rasowej.

W kilku wierszach...

— 2 czerwca rozpoczną się w Pradze obrady Światowej Federacji Związków Zawodowych z udziałem delegatów 60 państw.

— Luiza Schroeder, znana niemiecka działaczka socjalistyczna i wielokrotna posłanka do Reichstagu — została burmistrzem Berlina.

— Bawarska partia komunistyczna połączyła się z Socjalistyczną Partią Jedności.

— Amerykański dowódca w Niemczech gen. Clay zakomunikował, że Frankfurt zostanie ogłoszony stolicą administracyjną połączonych stref anglosaskich w Niemczech.

— W Hamburgu 100.000 robotników przerwało pracę na znak protestu przeciwko złej sytuacji żywnościowej.

Tomasz Mann nie odwiedzi Niemiec

Tomasz Mann udaje się w najbliższym czasie do Europy, celem wzięcia udziału w kongresie PEN-Clubów w Zurichu.

Znakomity pisarz niemiecki oświadczył, iż nie zamierza odwiedzić Niemiec, mimo licznych zaproszeń.

Narada PPS i PPR w Rzeszowie

W Rzeszowie odbyła się wojewódzka narada aktywu PPR i PPS, w której uczestniczyło około 1.000 aktywistów obu partii z terenu całego województwa.

Tow. St. Szwalbe dziękuje za życzenia

Za naszym pośrednictwem tow. wicemarszałek St. Szwalbe Przewodniczący Rady Naczelnej PPS dziękuje wszystkim osobom, instytucjom i organizacjom za przesłane mu z okazji imienin, życzenia.

Ochrona przyrody przedmiotem konferencji

W dniu 6 maja r. b. pod przewodnictwem min. Oświaty dra Skrzeszewskiego odbyła się międzyministerialna konferencja w sprawach ochrony przyrody.

W referacie delegata Min. Oświaty i dyskusji poruszone zostały aktualne cele i zadania ochrony przyrody oraz konieczność wzmożenia akcji informacyjno - propagandowej.

Walne Zebranie Dziennikarzy warszawskich

W niedzielę dnia 18 maja b. r. w gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przy ul. Rozbrat 44a, o godz. 9.30 w pierwszym terminie, a o godz. 10 w drugim terminie odbędzie się doroczne walne zebranie członków Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Z ostatniej chwili

Słowacja Płd—Polska Płd 4:3 (2:1)

ŁÓDŹ (tel. wł.). Międzynarodowe zawody piłkarskie Słowacja Płd. — Polska Płd., rozegrane dziś na boisku ŁKS wywołały w mieście olbrzymie zainteresowanie i zgromadziły na stadionie nieprzejrzane tłumy publiczności. Gra obu drużyn zwłaszcza w pierwszej połowie stała na wysokim poziomie i dała widzom wiele zadowolenia. Goście słowaccy okazali się drużyną lepszą mocniej zaawansowaną technicznie i lepiej zgraną. Zwycięstwo Słowaków jest zasłużone. Bramki dla drużyny polskiej zdobyli: Baran dwie i Bobula jedną. Drużyna polska wystąpiła w składzie osłabionym brakiem zawodników Wisły, która w tym samym czasie rozgrywała w Krakowie mecz z węgierską drużyną Bocskay.

Śląsk—Sofia 3:2 (1:1)

KATOWICE (tel. wł.). Trzeci występ reprezentacji Sofii w Polsce tym razem w Katowicach z reprezentacją Śląska, zakończył się drugą porażką Bułgarów w stosunku 3:2. Gra wyrównana z okresami przewagi jednej lub drugiej strony była żywa, miejscami ostra, ale zawsze fair. Bułgarzy zaprezentowali szybkość i technikę. Ślązacy zaś górowali ambicją i wolą zwycięstwa, które udało się uzyskać w drugiej połowie gry. Widzów 35 tysięcy.

Ostateczny bilans tych gier Bułgarów w Polsce wyraża się stosunkiem bramek 5:5.

Różne

Zawody pięściarskie Skra — Sierakowianka. W niedzielę o godz. 11 w sali Wedla przy ul. Zamojskiego odbędą się towarzyskie zawody bokserskie między pięściarzami Skry i Sierakowianki.

Zawody pływackie zespołów szkolnych. Z inicjatywy YMCA odbędą się w dniach 11 i 12 maja na pływalni YMCA międzyszkolne zawody pływackie o puchary przechodnie YMCA dla zespołów szkolnych żeńskich i męskich. O zwycięstwie będzie decydować w tych zawodach prawidłowy styl i jak największy procentowy stosunek pływających do ogólnej ilości uczniów danej szkoły.

Polska reprezentacja pięściarska, która wczoraj rano miała wystartować z Pragi samolotem do Dublina, pozostała przymusowo w Pradze z powodu braku miejsca w samolocie. Co dalej, na razie nie wiadomo.

Dokumenty mówią o zbrodniach niemieckich

Czynione są obecnie przygotowania do wydania tomu dokumentów, dostarczonych przez delegację polską wojskowym prokuratorom Wielkiej Brytanii i ZSRR w czasie procesu głównych zbrodniarzy niemieckich w Norymberdze.

Dokument najważniejszy, to sprawozdanie zatytułowane „Następstwa gospodarcze wykonania akcji Reinharda", adresowane do Himmlera, podpisane przez generała SS i policji, osławionego Globocnika. Kryptonim Reinharda oznaczał, jak wiadomo, likwidację Żydów. Sprawozdanie to obejmuje obszernie i dokładnie wykaz dóbr zrabowanych Żydom przez Niemców. Wszelkie waluty i złoto wartości kilku milionów dolarów zostało odprowadzone do Banku Rzeszy i ministerstwa gospodarki, natomiast ubrania, bielizna i wszelkie tekstylia przeznaczone do przeróbki dla przemysłu niemieckiego.

W załączeniu do sprawozdania Globocnika znajdujemy skierowane do niego podziękowanie Himmlera który, wyraża mu uznanie za „wybitny udział w jedynej w swoim rodzaju akcji, w której bardzo się zasłużył dla narodu niemieckiego".

Globocnik wymierzył sobie sam sprawiedliwość popełniając samobójstwo w Austrii, natychmiast po kapitulacji Niemiec.

SPEKULACJA czy DYWERSJA

Demaskujemy zamierzenia dywersantów gospodarczych

Społeczeństwo nasze szczególnie jest wrażliwe na wszelkiego rodzaju pogłoski dotyczące cen, pieniądza, towarów itp. Na przestrzeni kilku ubiegłych miesięcy byliśmy świadkami dzikiego runu, kolejno na wódkę, cukier, zapałki i znów cukier — pod pretekstem, że ceny tych towarów mają być podniesione; to znów fluktuacji cen i kursów pod wpływem bezsensownych pogłosek o rzekomo zamierzonym przerachowaniu pieniędzy.

Wszystkie te pogłoski okazały się rzeczywiście bezpodstawne. Obok zaprzeczeń oficjalnych — najlepszym zaprzeczeniem było samo życie, które w sposób oczywisty wykazało tę bezpodstawność.

Niemniej jednak tysiące naiwnych dały się „nabrać", zakupując towary czy też waluty w oczekiwaniu zarobków, albo w obawie strat. Skutek był jeden. Wszyscy, którzy grali na gwałtowną zwyżkę, ponieśli straty. Wzbogacili się spekulanci, którzy na czas „zrzucili się" z zapasów nagromadzonych przed zwyżką.

Ta ogromna płochliwość części społeczeństwa naszego, gotowej uwierzyć najfantastyczniejszym, wielokrotnie obalanym przez rzeczywistość pogłoskom, zapominającej zarazem o tak często potwierdzanych przez życie wytycznych finansowej polityki Rządu — jest najlepszą szansą gry dla spekulantów i dla gospodarczej dywersji.

Jak działa dywersja

Wystarczy bowiem prześledzić stopniowy rozwój tych zjawisk panikarskich na rynku, aby dojść do przekonania, że mamy do czynienia z systematyczną, spekulacyjną grą.

Na dłuższy czas przed świętami powstał run na wódkę. Pod wpływem wiadomości, że wódki braknie na święta oraz, że cena ulegnie zwyżce, w ciągu krótkiego czasu wykupiono wszystkie niemal zapasy wódki w sklepach. W poszczególnych rodzinach robiono zapasy po kilka litrów. To sztuczne zapotrzebowanie oczywiście nie mogło być stale i od razu pokrywane i wystąpiły lokalne braki towaru, które zdawały się potwierdzać pogłoski. Wobec czego zaczęto śrubować cenę, a naiwni wykupywali wódkę monopolową „na zapas" po 700 do 1000 zł za litr!

Rzeczą charakterystyczną jest niesłychanie sprytny wybór towaru i okresu przedświątecznego.

Z chwilą gdy spekulanci pozbyli się zapasów, panika ustała, cena wróciła do normy. Naiwni zostali z towarem w dwójnasób lub więcej przepłaconym.

Zaledwie ta akcja ustała, popłynęła lawina pogłosek o rzekomo zamierzonym przerachowaniu waluty. Cel wyraźny: gra na zwyżkę walut obcych. Pomimo oczywistej absurdalności pogłoski dla każdego, kto choć trochę orientuje się w konsekwentnej polityce Rządu w ramach obcej waluty i w tym zwłaszcza, że żadne przerachowanie nie stanowiłoby dziś interesu dla Rządu, a przeciwnie wprowadziłoby wielkie trudności i zaburzenia na rynku cen, płac i usług — jednak pogłoska ta znalazła pewną część łatwowiernych, którzy rzucili się na waluty i towary. Znów więc zaznaczyła się tendencja do zwyżki cen wolnorynkowych. Tymczasem, przerachowanie jakoś nie nastąpiło, a natomiast w dniu otwarcia budżetowej sesji Sejmu Minister Skarbu z całym naciskiem przeciwstawił się tym bzdurnym pogłoskom. Skutek: znów nastąpiło uspokojenie, lecz naiwni i tym razem ponieśli straty, a spekulanci zainkasowali swe brudne zarobki.

Uspokojenie trwało niespełna miesiąc i znów hieny spekulacyjne spróbowały rozpętać spekulację na cukrze. Cukier nagle znikł, równocześnie puszczono pogłoskę o zamierzonej zwyżce ceny. Wzrosło masowe zapotrzebowanie. Spekulacja ponownie zbierała żniwo.

Niemal równocześnie, bo zaledwie o kilka dni później, rozpoczęto atak na zapałki. Technika była dokładnie taka sama: towar znikł, rozeszły się pogłoski o zamierzonej zwyżce cen, wreszcie wskutek tych dwu przyczyn wzrosło masowe zapotrzebowanie.

W obu przypadkach aparat handlowy — również hurtowy — nie przygotowany na tak fantastyczne skoki popytu, odczuł przejściowe trudności techniczne, co tym bardziej wzmogło akcję spekulanów, zwłaszcza wobec urzędowych zaprzeczeń.

I tym razem naiwni srodze się zawiodą. Zapałki kupione „na zapas" a jeszcze gorzej „na zarobek" powyżej ceny monopolowej pozostaną w rodzinie żałosnym pomnikiem własnej głupoty. Spekulanci natomiast zarobią, ponieważ na czas t. j. przed nieuniknioną zniżką pozbędą się remanentów.

To samo będzie z cukrem.

Dywersja jest świadoma

Oto krótka analiza przebiegu zjawisk wahań cen na niektóre artykuły, która ponad wszelką wątpliwość wykazuje, że nie są to ruchy spontaniczne, lecz akcje wyreżyserowane, przygotowane i przemyślane.

Za kulisami spekulacji stoi dywersja gospodarcza, kierowana z zewnątrz.

Nie pierwszy raz w historii burżuazja walczy z demokracją próbami dezorganizacji życia gospodarczego. Wystarczy przypomnieć choćby walkę giełdy paryskiej z rządem frontu ludowego we Francji, gdzie próbami zniżki walorów krajowych i zwyżki walut obcych usiłowano zanarchizować rynek pieniężny.

Dywersja polityczna polskiej reakcji, która ze zgrozą stwierdziła bankructwo leśnych band i podziemia politycznego, zwłaszcza w okresie amnestii, rzuciła się w podziemie gospodarcze, słusznie rozumując, że gra na ludzkiej chciwości będzie łatwiejsza, niż na łatwowierności młodzieży, zagnanej w ślepy zaułek konspiracji.

W nowym systemie walki „przyjemne" łączy się z „pożytecznym". Naiwnych nie brak — odpowiedzialność można zawsze przerzucić na Rząd, „Społem", P. C. H. i t. d....

Górnik i hutnik Zagłębia czy Śląska, włókniarz Łodzi czy Bielska, pracownik biurowy, kolejarz czy nauczyciel — z tej mętnej gry widzą tylko efekt końcowy: brak towaru codziennej potrzeby lub wzrost jego ceny. My nadto widzimy „jedwabne" życie bandy spekulantów i podążającej za nimi pewnej mniej sumiennej części kupiectwa!

Gdy celem spekulantów jest tylko zainkasowanie zarobku w wyniku na przemian gry na zwyżkę i na zniżkę, to celem dywersji gospodarczej jest niewątpliwie wzbudzić rozgoryczenie najszerszych mas, spowodować zwyżkę cen, spadek realnej wartości płac, spadek wydajności pracy — słowem storpedować wykonanie planu inwestycyjnego na rok 1947 i narodowego planu gospodarczego.

Demaskujemy

Jednakże te zamierzenia polityczne reakcji i pozostającej na usługach dywersji zgrai spekulantów zostały dobrze przejrzane.

Raz jeszcze musimy je zdemaskować przed społeczeństwem, przede wszystkim przed najofiarniej pracującą dla gospodarczego podniesienia kraju klasą robotniczą. Cierpliwość górników, hutników, kolejarzy, nauczycieli nie będzie wystawiona na próbę!

W obronie najważniejszych gospodarczo - socjalnych osiągnięć naszej rewolucji ludowej potrafimy zastosować stanowcze środki które doprowadzą do całkowitego wytrzebienia elementów spekulacyjnych oraz ukrytych dywersantów gospodarczych.

Środkami tymi mogą być: społeczna kontrola cen i system gwarantujący wyłączenie raz na zawsze od handlu spekulantów i paskarzy: konfiskata paskarskich sklepów i lokali sklepowych, które powinny przejąć spółdzielnie lub uczciwi kupcy indywidualni; silne i szybko wymierzane represje karne zarówno wobec niesumiennych prywatnych kupców, jak szczególnie wobec uprawiających spekulację i dywersję gospodarczą poszczególnych pracowników państwowego aparatu gospodarczego czy też aparatu spółdzielczego.

WIKTOR KOŚCIŃSKI

Antoni Burkot

wspomnienie pośmiertne

Po Powstaniu Warszawskim mieszkańcy tego bohaterskiego miasta zostali przez Niemców wygnani na nędzę i poniewierkę. Ludzie starsi wiekiem, znalazłszy się w tych warunkach, łatwo ulegli chorobom. Między innymi we wsi Krężoły (gmina Wodzisław) zamieszkał tow. Antoni Burkot. Tam też zmarł 3 lutego 1945 r.

Antoni Burkot, jeden z pionierów zawodowego ruchu drukarskiego i socjalistycznego, urodził się w Warszawie 25 maja 1871 roku. Ukończył 4 klasy progimnazjum warszawskiego, lecz z powodu choroby ojca i braku środków na dalsze kształcenie, musiał przerwać naukę i wstąpił na praktykę do drukarni „Gazety Handlowej".

W r. 1891 wstąpił do partii „Proletariat" i zajął się organizowaniem robotniczych kółek samokształcenia. Poza tym z kilku kolegami zajął się organizowaniem tajnego Związku Zawodowego Drukarzy. Na początku 1892 r. Związek ten powstał, a członkami jego byli starsi uczniowie drukarscy w liczbie około 20. Burkot należał do Zarządu Związku. Żywot Związku był niedługi. Z powodu strajku powszechnego w Łodzi okazała się potrzeba wydrukowania odezwy do robotników. Do składania wydelegowani zostali Burkot i St. Klimowicz. Wskutek zdrady prowokatora Sidorka zaaresztowano ich przy robocie i osadzono w Cytadeli, gdzie siedzieli przeszło pół roku. Zostali wypuszczeni na wolność dopiero za kaucją. Czekało ich wygnanie na Syberię. Niewiele myśląc, obaj uciekli do Paryża latem 1893 r.

W Paryżu Burkot należy do Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, a następnie do PPS.

W 1900 r. Burkot wyjeżdża do Anglii do drukarni „duchoborów" Czertkowa (tołstojowca), a potem pracuje w Londynie w drukarni „Przedświtu", w r. 1902 przenosi się do drukarni „Żyźni" i z nią wyjeżdża do Genewy na początku 1903 r. Tutaj bierze udział w życiu kolonii polskiej robotniczo - studenckiej. Na początku r. 1905 wyjeżdża do Krakowa, a następnie do Warszawy. Mieszka tu za cudzym paszportem i pracuje w nielegalnej drukarni PPS. Latem 1905 r. otrzymuje polecenie zorganizowania tajnej drukarni w Łodzi.

W 1907 r. powraca do Warszawy i zapisuje się do Polskiego Związku Drukarzy. Otrzymuje mandat do Komisji Cennikowej. Równocześnie kontaktuje się z nielegalnym Związkiem Drukarzy (Socjaldemokratycznym).

W 1908 r., gdy związek legalny postanawia wydawać „Wiadomości Graficzne", należy do komitetu redakcyjnego (w skład którego wchodzili: R. Mathia, A. Witkowski, W. Credo i Długołęcki). Redaktorem pisma jest A. Witkowski, jego zastępcą Burkot. Gdy aresztowano Witkowskiego, Burkotowi polecono redagowanie pisma. Przejął on „Wiadomości Graficzne" na swój rachunek i ryzyko oraz podpisywał je jako odpowiedzialny redaktor. Z tego powodu odsiadywał parokrotnie w więzieniach za „przestępstwa" prasowe.

Poza działalnością redakcyjną i związkową należał Burkot do Towarzystwa „Kultura", a potem do Towarzystwa „Wiedza", które miało na celu szerzenie wiedzy wśród robotników.

Za pierwszej okupacji niemieckiej przy wyborach do Rady Miejskiej figurował na liście PPS, jako kandydat na radnego.

Po odzyskaniu niepodległości, w latach 1918 i 1919 brał udział w obradach Komisji Rzeczoznawców Min. Pracy przy opracowywaniu projektów ustaw: o 8-godzinnym dniu pracy, o Kasie Chorych, o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków itd.

W 1919 r. inicjuje powstanie ogólno-polskiej organizacji drukarskiej „Zjednoczenie", która przekształciła się następnie w Związek Drukarzy. „Wiadomości Graficzne" od marca 1919 r. wychodziły, jako organ „Zjednoczenia". Burkot przez cały czas istnienia Związku Drukarzy piastował mandaty we władzach tej instytucji na różnych szczeblach. Ostatnio przed wojną 1939 r. był prezesem Zarządu Głównego.

Jako składacz ręczny, pracuje w Warszawie w Drukarni Naukowej, w drukarni Bogusławskiego, dłuższy czas w drukarni „Robotnika". Z powodu choroby serca zmuszony był zaprzestać pracy zawodowej.

Należał do Związku Dziennikarzy oraz do Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych.

Za działalność niepodległościową odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

W Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej uczestniczył w Radzie Nadzorczej oraz w Sądzie Polubownym.

W czasie Powstania Warszawskiego, mimo wieku, krzątał się na Żoliborzu wszędzie, gdzie może coś pomóc i wykonać: to z łopatą przy barykadach, to w pracy przy aprowizacji mieszkańców WSM.

Pracę Jego cechowała rzadka uczciwość, ofiarność i bezinteresowność.

Cześć Jego pamięci!

Przegląd prasy

Czy kryzys Rad Zakładowych

Sekretarz KCZZ tow. W. Sokorski pod powyższym tytułem tak pisze w „Związkowcu" organie związków zawodowych o pracy Rad Zakładowych.

Trzeba sobie jasno i otwarcie powiedzieć, że w pracy rad zakładowych można już dziś dostrzec poważne elementy kryzysu. Rady Zakładowe częstokroć odrywają się od masy fabrycznej, stają się uprzywilejowaną częścią aparatu administracyjnego, zajmują lepiej płatne, wręcz intratne posadki, uzależniając się w ten sposób od aparatu gospodarczego fabryki i ograniczając swą funkcję do czynnika kontroli nad produkcją i nad właściwym wynagradzaniem robotników.

Postawmy sprawę wyraźnie. Nam zależy na możliwie najbardziej harmonijnej współpracy dyrekcji i rady zakładowej — na współpracy, będącej warunkiem wykonania zadań państwowych i zabezpieczenia materialnego robotników danego zakładu pracy.

Warunkiem jednak tej współpracy jest niezależność i odrębność funkcji społecznej trzech podstawowych czynników naszego ustroju: państwowego aparatu gospodarczego, partyj robotniczych i związków zawodowych. Żaden z tych trzech czynników nie może przejmować funkcyj drugiego, nie może wtrącać się nie do swoich rzeczy.

W pełni doceniając koordynującą rolę partyj robotniczych, musimy dbać o niezależność rad zakładowych, gdyż tylko wówczas mogą one kontrolować proces wykonania produkcji, gdyż tylko wówczas mogą one zwalczać biurokratyzm poszczególnych ogniw państwowych, gdyż tylko wówczas mogą one w sposób właściwy, w oparciu o związki zawodowe, interweniować na rzecz słusznych postulatów świata pracy i nie dopuszczać do nikomu niepotrzebnych zadrażnień i bodajże konfliktów terenowych.

Tow. Sokorski wskazuje dalej na konieczność uporządkowania tego odcinka życia świata pracy i w zakończeniu swego artykułu pisze:

Z dniem dzisiejszym otwieramy w „Związkowcu" dział pod tytułem: „Rady Zakładowe". Piszcie do nas towarzysze — radcy. Wysuwajcie swoje problemy jasno, prosto i — w miarę potrzeby — ostro. Mówcie o swoim doświadczeniu. Nie zawahajcie się skrytykować również i nas. Oczywiście, gdy uznacie, że krytyka ta jest słuszna i potrzebna.

Ze spekulacją trzeba walczyć

również celowymi zarządzeniami gospodarczymi

Co pewien czas jesteśmy świadkami paniki gospodarczej wśród szerokich mas konsumentów. Ktoś puści pogłoskę, że zapałki podrożeją i już się rozpoczyna szturm na sklepy o kupno zapałek. Te same objawy mieliśmy z wódką, papierosami i cukrem. Sklepy spółdzielcze uginają się wtedy pod naporem klientów, wykupujących „na zapas" towary, które — jak plotka głosi — rzekomo podrożeją.

NAIWNI PRZEPŁACAJĄ — SPEKULANCI ZYSKUJĄ

Naturalnie większość tych napierających na sklepy rekrutuje się z pokątnych handlarzy, którzy — korzystając z paniki — sprzedają na ulicach wykupiony w sklepach spółdzielczych towar **po dwukrotnych, a nawet trzykrotnych cenach. Naiwni przepłacają, a spekulujący na zwyżkę handlarze zgarniają do kieszeni olbrzymie pieniądze.**

Często sytuację pogarsza fakt, że spółdzielcze sklepy, broniąc się przed atakiem spekulacyjnych elementów na towary ograniczają ilościowo ich sprzedaż. Wykorzystują te zjawiska handlarze, głosząc, że niedługo spółdzielniom zabraknie tego lub owego towaru. W rezultacie ceny w ulicznym handlu i sklepach prywatnych rosną, a publiczność, ogarnięta manią kupowania na zapas, bogaci spekulantów.

NIE MA UZASADNIENIA GOSPODARCZEGO

Charakterystyczne, że to smutne zjawisko, **źle świadczące o dyscyplinie naszego społeczeństwa, nie ma żadnego uzasadnienia gospodarczego. Cukru mamy więcej, aniżeli go zużyje kraj, a nawet musimy się starać o ulokowanie jego nadwyżek na rynkach zagranicznych. Również produkujemy pod dostatkiem zapałek, wódki i papierosów.** Każde normalne zapotrzebowanie na te towary pokryją nasze wytwórnie w stu a nawet więcej procentach.

Również prawdą jest, że **państwo nie ma zamiaru podwyższyć cen tych artykułów.** Kilkakrotne z miarodajnych źródeł zapewnienia **zadały kłam pogłoskom o podwyżce cen cukru i artykułów monopolowych.**

Źródłem spekulacji na te towary jest krecia robota spekulantów oraz panikarstwo wśród szerokich mas konsumentów. Na spekulantów trzeba żelaznej ręki, na nieuczciwych kupców prywatnych większej kontroli ze strony państwa, zaś panikarskiej publiczności przydałoby się więcej rozumu i dyscypliny społecznej.

ŚRODKI GOSPODARCZE OBOK PRESJI

Sama jednak presja administracyjna na nieuczciwe elementy handlarsko - spekulacyjne i przemawianie do rozsądku konsumentów **nie wystarczają w walce** z panikarstwem gospodarczym. Trzeba także użyć dostępnych środków **gospodarczych**, aby położyć kres spekulacji towarowej.

Jakie to środki?

Przypomnijmy sobie, że w czasie tegorocznej ciężkiej zimy nie można było dowieźć z cukrowni ze względu na przeszkody transportowe, dostatecznej ilości cukru do wielkich ośrodków miejskich. Sklepy spółdzielcze ograniczyły się w sprzedaży cukru, a w sklepach prywatnych momentalnie ceny cukru poszły w górę. Rozpoczęła się spekulacja cukrem, choć cukru w składach cukrowni mieliśmy pod dostatkiem.

Zjawisko to poucza, że **nie wystarczy mieć towar w składach fabrycznych,** aby panować nad rynkiem. **Takie składy muszą być również w dużych ośrodkach miejskich, by sklepy spółdzielcze mogły w każdej chwili uzupełnić swój zapas.**

Można na to odpowiedzieć, jeśli chodzi o handel spółdzielczy, niech się o takie składy stara „Społem", hurtownia spółdzielni. Słusznie. „Społem" powinno to robić. Tylko na to potrzeba dużych pieniędzy, tym większych, że „Społem", zamawiając towar w fabrykach państwowych, obowiązane jest wpłacić za zamówiony towar 50 procent należności z góry.

Czy to kredytowanie towarów w państwowych fabrykach przez „Społem" jest konieczne, czy fabryki państwowe nie mogą się w inny sposób postarać o kredyty i zwolnić „Społem" od unieruchomienia poważnej gotowizny?

AKCJA INTERWENCYJNA PRZEZ SKŁADY KOMISOWE

Przecież wtedy łatwiej będzie „Społem urządzić składy w dużych ośrodkach miejskich, zaopatrzyć je w taką ilość towarów, aby **w każdej chwili przez sklepy spółdzielcze interweniować na rynkach.** Mamy wrażenie, że **składy komisowe przy „Społem" odegrałyby decydującą rolę w zwalczaniu spekulacji cukrem i artykułami monopolowymi.**

Ponieważ skończyły się dostawy rzeczowe ze strony rolnictwa, maleje również i akcja UNRRA, więc **magazyny „Społem" mogą być wykorzystane jako składy komisowe.**

Mamy pod dostatkiem cukru i artykułów monopolowych, możemy nimi zaspokoić potrzeby wszystkich konsumentów w kraju, trzeba je tylko umiejętnie rozprowadzić po ziemiach polskich, tak hurtowo, jak i detalicznie, a **położymy kres wszelkiej spekulacji** tymi towarami. Ze spekulacją trzeba walczyć nie tylko środkami administracyjnymi i wychowawczymi, ale **i celowymi zarządzeniami gospodarczymi.**

Niedzielne uroczystości w stolicy z okazji Dnia Zwycięstwa

W związku z drugą rocznicą zwycięstwa nad Niemcami odbędą się w Warszawie następujące uroczystości i imprezy.

Dnia 10 maja o godz. 20 odbędzie się uroczysty capstrzyk oraz złożenie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza. Udział wezmą delegacje wojska, związków młodzieżowych oraz przedstawiciele władz stołecznych.

Dnia 11 maja o godz. 10 odbędzie się dla młodzieży szkolnej uroczysta akademia w sali „Roma", z bogatą częścią artystyczną, wykonaną przez zespoły wojskowe.

W stołecznych ogrodach i parkach (Ogród Saski, ogród na Mokotowie, park Paderewskiego, park Ujazdowski) odbędą się dnia 11 maja o godz. 17 zabawy ludowe z występami orkiestr wojskowych i cywilnych, organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza.

O godz. 21 dnia 11 maja we wszystkich wymienionych parkach wyświetlane będą przez kina objazdowe filmy z historii działań wojennych W.P.

„Umierać za Gdańsk?"

Déat odnalazł się we Włoszech

Dzienniki włoskie donoszą, że znany kollaboracjonista francuski, jeden z filarów b. rządu Vichy, Marceli Deat, pojawił się na terytorium Włoch. Władze włoskie odmówiły jakoby wydania Deat'a Francji.

Przed wojną Marceli Deat był jednym z najzawziętszych „monachijczyków": zwalczał zapamiętale myśl o wojnie z Niemcami w obronie Polski. Słynne są słowa Deat'a: „Umierać za Gdańsk?" (Mourir pour Dantzig?), użyte jako tytuł jego sensacyjnego artykułu, ogłoszonego kilka miesięcy przed wybuchem wojny na łamach paryskiego dziennika „L'Oeuvre". Deat, oczywiście, odpowiadał negatywnie na to pytanie perswadując Francuzom, że „umieranie za Gdańsk" (czy za Polskę) byłoby szaleństwem i że nie należy przeszkadzać Hitlerowi w realizacji jego planów ekspansyjnych na wschodzie Europy.

We Francji zwyciężył jednak inny prąd. Zwyciężyli ludzie, którzy uważali, że Francja winna dotrzymać swoich zobowiązań sojuszniczych wobec Polski, której klęska byłaby zarazem klęską Francji.

W czasie okupacji Deat zaprzedał się całkowicie najeźdźcom. Objął redaktorstwo „zglajchszaltowanego" dziennika „l'Oeuvre", ongi poważnego organu partii radykalnej (na łamach jego zamieszczała przed wojną swe prace słynna dziennikarka francuska Genowefa Tabouis), stanął w ten sposób w jednym szeregu z innym bezwstydnym renegatem Francji i marksizmu, J. Doriot'em. Deat stał się jedną z najbardziej znienawidzonych przez Ruch Oporu postaci: w r. 1941 dokonano na niego i na Lavala zamachu rewolwerowego, w którym omal nie postradał życia.

Deat zdradził nie tylko Francję, ale i ruch robotniczy. W młodości bowiem był socjalistą, odszedł od ruchu wkrótce po zwycięstwie Hitlera, kiedy wraz z burmistrzem Bordeaux, Adrianem Marquet (późniejszym ministrem Petaina) stworzył ruch „neo-socjalistyczny", który z biegiem czasu zboczył zupełnie na manowce i utracił wszelkie wpływy wśród francuskiej klasy robotniczej.

Bankrut polityczny w czasie wojny chciał się odegrać za swoją klęskę współpracując otwarcie z wrogami Francji i socjalizmu. Dziś zbiera gorzkie owoce tej współpracy... (rd)

Nowe umowy handlowe

będą zawarte w najbliższym czasie

W podsekretariacie stanu dla spraw handlu zagranicznego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu toczą się w dalszym ciągu pertraktacje handlowe ze Szwajcarią. W dniu 10 b. m. lub 12-go nastąpi najprawdopodobniej podpisanie nowej umowy handlowej z Jugosławią.

Zakończone zostały rokowania handlowe z Austrią i obecnie delegacja handlowa austriacka wyjechała do Wiednia, celem załatwienia pewnych formalności.

W przyszłym tygodniu około 15 b. m. przybywa do Warszawy bułgarska delegacja handlowa, która rozpocznie pertraktacje w sprawie zawarcia nowego układu handlowego z Polską.

Na powodzian

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Artystów i Pracowników Teatrów Widowiskowych — 5.000 zł.

Pracownicy Budowy BGS (Zgoda 10) — 1.000 zł.

KM-PPS — Piotrków Kujawski — 2.000 zł.

Spółdz. Budowlana „Spójnia" — Radość — 8941 zł.

Pracownicy Zarz. Gł. Zw. Inwalidów — 30.300 zł.

Pracownicy Ochrony Skarbowej — Mińsk Maz. — 1200 zł.

MK PPS w Kunowie — 3000 zł.

Głos wołającego na puszczy
Truman ostrzega przed kryzysem gospodarczym

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał **Stefan Arski**

New York, w kwietniu 1947

W czerwcu, roku ubiegłego w szeregu większych dzienników amerykańskich ukazało się całostronicowe ogłoszenie National Association of Manufacturers, będącego amerykańskim odpowiednikiem polskiego „Lewiatana". Tekst tego ogłoszenia brzmiał bardzo zachęcająco: „Jeżeli zniesiona zostanie na zawsze kontrola cen, wówczas nastąpi szybki wzrost produkcji i dzięki wolnej konkurencji ceny przystosują się automatycznie do możliwości płatniczych konsumenta. Podaż natychmiast wyrówna się z popytem. Ceny będą uczciwe i dostępne dla wszystkich. Jakość towarów poprawi się znacznie..."

Gdy czytelnicy wchłaniali miodowe słowa ekonomicznych recept związku wielkich przemysłowców amerykańskich, w Kongresie toczyła się zajadła walka o utrzymanie kontroli cen. Senatorowie Taft z Ohio i Wherry z Nebraski wbijali ostatnie gwoździe do trumny OPA (Office of Price Administration — Urząd Kontroli Cen) i powtarzali ze swadą argumenty przemysłowców. Senator Wherry dowodził: „Straszą nas, że po zniesieniu kontroli cen mięso podrożeje o 50 procent. Nie damy się przestraszyć. Przepowiadam, że po zniesieniu kontroli eny mięsa spadną".

Senator Wherry mylił się gruntownie. Ceny mięsa podskoczyły od tego czasu o 60 procent. Mylił się również Związek Przemysłowców reklamujący swe teorie ekonomiczne po wielkich dziennikach Ameryki. Ceny nie przystosowały się do możliwości płatniczych konsumenta. Wręcz przeciwnie. Możliwości płatnicze konsumenta pozostały daleko w tyle za poziomem cen.

Swobodna inicjatywa

Entuzjaści wolnej i nieskrępowanej gospodarki kapitalistycznej, prywatnej inicjatywy i swobodnej konkurencji odnieśli miażdżące zwycięstwo w Kongresie. Mimo ostrzeżeń prezydenta Trumana i członków jego gabinetu, mimo oporu kół postępowych i protestów związków zawodowych kontrola cen została zniesiona. Owoce dziesięciomiesięcznej „wolności przedsiębiorcy", wyzwolonego spod kontroli państwowej, dadzą się ująć w parę liczb: *wskaźnik cen hurtowych podniósł się o 31 procent, ceny detaliczne odzieży skoczyły o 24 procent, ceny detaliczne żywności o 36 procent, ceny mebli o 25 procent i tak dalej.*

Ekonomiści ze Związku Przemysłowców znaleźli oczywiście i na to odpowiedź. Winne są związki zawodowe, które wywalczyły nadmierne podwyżki płac robotniczych. Koszty produkcji musiały wobec tego wzrosnąć, a z nimi i ceny. Fakty i liczby zadają temu kłam. Zarobki robotników i pracowników umysłowych ani w dziesiątej części nie dorównały rozrostowi cen.

Zarobki wzrosły więc minimalnie. Ale za to zyski przedsiębiorców pobiły wszystkie rekordy. W roku 1946 były o 33 procent wyższe niż w roku 1945, a w pierwszym kwartale roku bieżącego jeszcze wyższe niż w roku 1946. Związek Przemysłowców wiedział, dlaczego pragnie pozbyć się wszelkiej kontroli cen.

Zasadniczy defekt ekonomicznych teorii Związku Przemysłowców polega na tym, że wbrew głębokiemu przeświadczeniu każdego kapitalisty, interes jego nie jest bynajmniej jednoznaczny z interesem całej gospodarki. Mimo więc złotoustych przepowiedni senatora Wherry i błyskotliwych wywodów reklam gazetowych Związku Przemysłowców, konsekwencje zniesienia kontroli cen były fatalne. Rację mieli ci, którzy bronili OPA.

Prezydent ostrzega

Opinia publiczna Ameryki od długiego czasu karmiona jest zapewnieniami, że tak zwana „wolność przedsiębiorcy" czyli gospodarka kapitalistyczna oparta na nieskrępowanej inicjatywie prywatnej stanowi najwyższą gwarancję dobrobytu i bezpieczeństwa społecznego. Ta „wolność przedsiębiorcy" przeciwstawiana jest z dumą „reglamentowanej gospodarce" krajów Europy. Zdaniem reakcyjnych dzienników amerykańskich, reglamentowana, planowana czy socjalizowana gospodarka jest źródłem wszelakich nieszczęść ludności Europy.

Z tym większym zdumieniem szary obywatel Stanów Zjednoczonych słuchał alarmującego przemówienia Prezydenta Trumana, wygłoszonego w dniu 21 lutego na zjeździe wydawców prasy amerykańskiej. Uczestnicy zjazdu z chłodną uprzejmością przyjęli wywody mówcy, obdarzając go krótkotrwałymi, konwencjonalnymi oklaskami. Albowiem Prezydent Stanów Zjednoczonych mówił rzeczy niemiłe i niezwykłe:

„Chmura zawisła nad przyszłością gospodarki amerykańskiej — oświadczył Prezydent Truman. — Źródłem jej jest gwałtowny i ostry wzrost cen. Jest jedna niezawodna recepta na wywołanie kryzysu gospodarczego: zachowanie wysokiego poziomu cen. Ustają wtedy zakupy, produkcja spada, rośnie bezrobocie, ceny muszą się załamać, następują masowe bankructwa..."

Tak posępnych słów z ust Prezydenta społeczeństwo amerykańskie nie słyszało, już dawno. A trzeba pamiętać, że w świadomości tego społeczeństwa istnieje lęk przed jedną tylko rzeczą: przed kryzysysem gospodarczym i masowym bezrobociem. Amerykanie zapomnieli już o Hitlerze i Mussolinim, puścili w niepamięć atak japoński na Pearl Harbour, wojna światowa jest już tylko mgławicowym wspomnieniem. Ale wielki kryzys lat 1929 — 1932 żyje w pamięci amerykańskiej i na dźwięk słów „great depression" skóra cierpnie na każdym bez wyjątku człowieku.

Z dreszczem nieprzyjemnej emocji słuchał więc obywatel amerykański swego prezydenta:

„Jeżeli chcemy uniknąć kryzysu — ceny muszą być obniżone!"

Bezsilny apel

Sęk w tym, że Prezydent Stanów Zjednoczonych nie rozporządza w tej chwili żadnymi środkami zrealizowania tego postulatu. Jedyną jego bronią jest apel do rozsądku i dobrej woli przedsiębiorców. Próbował to uczynić właśnie 22 kwietnia. Niewiele tylko osób łudzi się, że cel zostanie osiągnięty. Żadna realna siła nie stoi na przeszkodzie dalszej zwyżce cen. Wręcz przeciwnie. Kongres Stanów Zjednoczonych, kierowany przez większość republikańską, szykuje właśnie nowe pociągnięcie inflacyjne w postaci obniżki podatków. Daremnie Prezydent i administracja odwołują się do rozsądku pracodawców. Zbyt potężne interesy wchodzą tu w grę. A Prezydent Truman, choć niewątpliwie próbował przeciwstawić się zniesieniu kontroli cen, zbyt łatwo skapitulował przed tymi interesami i oddał na ich łup gospodarkę amerykańską.

Doktryna Trumana

Prezydent próbował więc trochę postraszyć. Odwołał się do sytuacji międzynarodowej. Zaklinał „big business" na Doktrynę Trumana!

„Nasz system prywatnego przedsiębiorstwa zdaje teraz egzamin przed światem. Niosąc pomoc krajom, znajdującym się w potrzebie umożliwimy im odparcie tych sił, które zagrażają ich ustrojowi, a w konsekwencji naszemu dobrobytowi. Ale nastąpi to tylko wtedy, jeżeli sami zachowamy pomyślne warunki gospodarcze.

W przekładzie na język zwykłych śmiertelników brzmi to jasno: jakże zdołamy utrzymać u władzy monarchię w Grecji, dyktaturę w Turcji i kapitalizm gdzie się da, jeżeli nasza własna gospodarka załamie się w kleszczach kryzysu!

Nie ulega wątpliwości, że gospodarkę amerykańską czeka trudny egzamin. Nie tylko przed światem, ale przede wszystkim przed własnymi obywatelami. Prezydent apeluje do kapitalistów amerykańskich, by nie podcinali lekkomyślnie podstaw swej własnej egzystencji.

Nie ma żadnych podstaw, by przypuszczać, że businessman amerykański jest bardziej dalekowzroczny, niż kapitaliści innych krajów. Zwłaszcza, że interes idzie chwilowo tak dobrze, i dlatego głos Prezydenta Trumana, choć niosły go fale wszystkich rozgłośni amerykańskich, brzmiał zupełnie, jak głos wołającego na puszczy.

Co pokażemy światu na Targach Paryskich

W związku z mającym nastąpić w dniu 10 bm. otwarciem Międzynarodowych Targów Paryskich, w których Polska bierze również udział, wyjechał 9 bm. do Paryża Komisarz dla spraw wystaw i targów międzynarodowych, tow. dyr. Ryńca. Przed wyjazdem tow. Ryńca udzielił przedstawicielowi SAP informacji o udziale Polski w tych Targach.

Na Międzynarodowych Targach Paryskich Polska odegra bardzo poważną rolę. Pod względem ilości wystawianych eksponatów jesteśmy na trzecim miejscu za USA i Anglią. Po udanym debiucie poznańskim zagranica przekonała się o szerokich możliwościach naszego odbudowanego przemysłu i dlatego zainteresowanie wystawionymi przez Polskę eksponatami jest już znaczne.

W Targach zgłosiły swój udział: Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego, Zjednoczenie Przemysłu Metalowego, Centralny Zarząd Przem. Optycznego, Państwowy Przemysł Spożywczy. Wystawione będą również maszyny rolnicze i bardzo bogato wytwory przemysłu ludowego.

Nie wszystkie eksponaty będą — jako wzory — podstawą do dokonywania natychmiastowych transakcji. Część z nich odegra rolę biletu wizytowego, pokaże nasze możliwości eksportowe i ułatwi nawiązanie kontaktów. Kontakty takie pozwolą w odpowiednim czasie na zawieranie szybkich transakcji.

Organizacją pawilonu polskiego w Paryżu zajęła się z polecenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu Dyrekcja Targów Poznańskich.

Na zagospodarowanie Ziem Zachodnich

Sekretariat Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów zawiadamia, że wznowił zbiórkę obligacji PPOK z przeznaczeniem na zagospodarowanie Ziem Zachodnich. Obligacje należy składać w sekretariacie ZPPS w gmachu Sejmu, przy ul. Daszyńskiego 8.

Z pomocą powodzianom



Rozdział darów ofiarowanych przez stowarzyszenie „American Relief for Poland" dla powodzian. (Film Polski)

Demokratyzacja kultury naczelnym hasłem TUR

Słynny pisarz holenderski, Multatuli, walczący w obronie uciśnionych, poświęcił jeden ze swych utworów krzywdzie kobiety. Opisuje rodzinę pierwotną, w której ojciec i synowie zajmują się polowaniem i pędzą życie swobodne, a córka ugina się pod brzemieniem obowiązków domowych.

Mężczyźni postanowili niczego dziewczyny nie uczyć, ażeby ochotnie i gorliwie pełniła swą pracę, o niczym poza nią nie myśląc. Zacofanie umysłowe kobiety miało być gwarancją jej posłuszeństwa.

Opowiadanie to ma symboliczny charakter. Ta sama krzywda, której doznawała kobieta, ciąży na pracy fizycznej w ogóle. Klasa panująca od pierwocia kultury aż do rozkwitu współczesnego kapitalizmu posługiwała się zawsze jedną metodą: *ażeby proletariat ujarzmić duchowo, przykuwała go własnymi myślami do warsztatu codziennej pracy.* Niech się nie kształci, niech się niczego nie uczy, a nie przyjdzie mu nawet na myśl, że może być inaczej, że i on ma prawo do korzystania z całego zasobu kulturalnych dóbr ludzkości.

Jeżeli w ostatnim okresie kapitalizmu nastąpiła jakaś zmiana, to była ona wynikiem dwóch przyczyn. Współczesna technika kapitalistyczna nie mogła zadowolić się prymitywnie myślącym pracownikiem, żądała robotnika oświeconego, mogącego samodzielnie myśleć.

Stokroć jednak ważniejszą rolę w dziedzinie oświecenia klasy pracującej odegrała nieustępliwa walka uświadomionego proletariatu o pełnię praw nie tylko materialnych, ale i duchowych. Wobec twardej postawy klasy robotniczej zaczęły się kruszyć kajdany ciemnoty.

TUR jest jednym z narzędzi duchowego wyzwolenia proletariatu. Rozumiemy to wyzwolenie w zakresie najszerszym. Chodzi nam nie tylko o rzeczy elementarne, nie tylko o to, aby robotnik, który w coraz większym stopniu staje się współgospodarzem swego warsztatu, dorósł do zadań, jakie wypełnia. Chodzi nam nie tylko o to, aby umiał rządzić przemysłem w skali gminnej, czy nawet państwowej, abyśmy mogli mieć własną, klasową inteligencję zawodową. To jeszcze nie wszystko. Chcemy robotnika nauczyć, jak należy żyć kulturalnie, nauczyć go nie tylko sztuki czytania, ale wzbudzić w nim potrzebę książki. Chcemy dać mu możność obcowania duchowego z twórcami literatury pięknej i naukowej. Chcemy klasę robotniczą uczynić świadomym odbiorcą dóbr duchowych ludzkości, konsumentem piękna teatru, sztuk plastycznych, poezji. Chcemy wreszcie utorować mu drogę do jego własnej twórczości. Będziemy dokładali wszystkich sił, ażeby zasypać tę przepaść, która dziś jeszcze dzieli inteligenta od pracownika fizycznego, przepaść, którą świat pracy odczuwa jako najdotkliwszą krzywdę.

Odrzucamy wszelką myśl o „odrębnej" kulturze robotniczej czy chłopskiej; o jakimś surogacie kultury dla „spóźnionych". Chcemy równości kulturalnej *dla wszystkich.* W atmosferze tej równości wyrośnie klasa wszechstronnie świadomych obywateli, znających i kochających swój kraj, jego kulturę i jego przeszłość. *Tylko na tej drodze zdołamy wydobyć z naszego narodu wszystkie tkwiące w nim — a drzemiące dotąd — siły kulturalne i ideowe. Tylko tą drogą zdołamy powołać cały naród do twórczej pracy nad przyszłością.*

Prof. dr Z. SZYMANOWSKI

Sztuka i życie — **Irena Krzywicka**

Przede mną scena...

Z niemałym wzruszeniem wracam znów na łamy „Robotnika", jako recenzent teatralny. Osiem lat przerwy i to jakich osiem lat! Tyloma już je określano słowami: „koszmar", „groza", „ohyda", że nie będę się siliła na znalezienie innego jeszcze pojęcia. Wszyscy mamy te lata w pamięci, wszyscy, z wyjątkiem tych którzy ich nie przetrzymali. Bardzo będę szczęśliwa jeżeli wśród moich obecnych czytelników znajdą się dawni, przedwojenni i cieszę się z każdego z nich z osobna, że przetrwał. Ale niemniejszą radością mnie przejmuje myśl o czytelnikach nowych, z którymi dopiero przyjdzie mi się zapoznać i nawiązać kontakt. Myślę, że się zrozumiemy. Chociaż bowiem obejmuję w zasadzie dział recenzyj teatralnych, będę się coraz to wymykała z teatru, aby popatrzeć na scenę życia, tak nowego, tak pasjonującego życia współczesnego. Tyle przemian dzieje się przed naszymi oczami, taka idzie heroiczna walka o nowe wspaniałe zdobycze, takim przeobrażeniom podlega zarówno życie pojedyńczych ludzi, jak społeczeństw... A jak interesująco i zabawnie jest spojrzeć w przeszłość, skonfrontować pojęcia dawne i nowe, przyjrzeć się człowiekowi wystylizowanemu na modłę niedzisiejszą. Bo teatr to wielka podróż w czasie i przestrzeni. Będziemy ją odbywali wspólnie i dzielili się wrażeniami. Byłabym bardzo rada, gdyby rozmowa nasza nie była jednostronna i żebym ja komunikując czytelnikom moje przygody myślowe, wynikające z tej wędrówki, mogła i ich głosy usłyszeć. Proszę więc o listy.

Wróciłam bardzo niedawno z półtorarocznego pobytu w Paryżu i wyznam szczerze, że dotąd nie byłam jeszcze w żadnym teatrze warszawskim. Właściwą recenzję znajdą więc czytelnicy dopiero za tydzień. Trochę w tym mojej winy, trochę winy teatrów, które jakoś zapomniały, że recenzentom posyła się zaproszenia na premiery. Dla tego, który ma pisać o sztuce, nie jest wszystko jedno czy ogląda ją w zwykły dzień, czy też w godzinie jej narodzin. Choć bowiem w premierowy wieczór wiele jeszcze w przedstawieniu jest niedociągnięć, jednak za kulisami, na scenie, na widowni panuje nastrój zelektryzowania i podniecenia, zdenerwowania i oczekiwania, który działa pobudzająco na krytyka. Atmosfera premiery bywa narkotyczna jak czarna kawa. A poza tym dobrze jest kiedy krytyk przychodzi do teatru bez gotowego sądu, bez echa zasłyszanych poprzednio ocen. Jego wyobraźnia w ten wieczór powinna być chwytna i wrażliwa jak powierzchnia kliszy fotograficznej i równie nietknięta. Wtedy tylko potrafi wykrzesać ze siebie coś nowego i zajmującego, coś zrodzonego z bezpośredniego wzruszenia.

Tak więc w najbliższym czasie zacznę znowu chodzić na premiery, jak w ciągu dziesięciu przedwojennych lat. Nie będzie to łatwe. Na widowni mało dziś będzie znajomych twarzy i serce nieraz szarpnie się żalem na myśl o tych co tu zazwyczaj siedzieli: artystach, pisarzach, muzykach, o różnych ludziach, którzy w owym czasie tworzyli życie kulturalne stolicy, a którzy odeszli, zamęczeni przez zbrodniarzy niemieckich. Niewypełnioną niczym pustką będzie ział zwłaszcza fotel giganta naszej literatury, największego z krytyków polskich i jednego z najbardziej niepospolitych na świecie — Boya Żeleńskiego. Premiera bez Boya... Komuż nie znana była przed wojną ta barczysta postać z pochyloną na piersi głową, ta osobliwa maska ze wspaniałym spojrzeniem spod krzaczastych brwi, smutnym i ociężałym myślą. Boy w czasie przedstawienia miał, o dziwo, oczy przeważnie zamknięte, ale mimo to nic nie uszło jego uwagi. Aktorzy z napięciem spoglądali w jego stronę. Jeżeli otwierał oczy, to znaczy że wszystko w porządku, przedstawienie dobre. Jeżeli śmiał się na komedii, otucha wstępowała w ich serca, jeżeli nie — panika szła przez scenę. Boy był alfą i omegą naszej krytyki teatralnej, wszyscy czytali jego recenzje, bo też trudno sobie wyobrazić piękniejszą i głębszą literaturę. Były to poważne, wyczerpujące studia o epoce, autorze, utworze samym. I niezastąpione, jedyne w swoim rodzaju spojrzenia na człowieka, na obyczaje, na ulegające przeróżnym przeobrażeniom pojęcia. Ich wartość do dzisiejszego dnia jest tak wielka, że wydane w dwudziestu blisko tomach („Flirt z Melpomeną" i in.) stanowią jedną z najpiękniejszych i najbardziej pouczających lektur. Brak jego w dzisiejszej Polsce jest niezastąpiony, bo nikt jak on nie umiał zrozumieć nurtu nowych wydarzeń, nikt nie był młodszy myślą od niego.

I drugie tragiczne wspomnienie ciśnie mi się do pamięci w związku z tym moim felietonem teatralnym. To postać tego, który mnie do tej pracy zaprosił i zachęcił, który mi ten odcinek ofiarował w momencie największego nasilenia sanacyjnych rządów, co też z tego właśnie powodu przyjęłam z największą radością. To redaktor Niedziałkowski. Współpraca nasza niedługo trwała. Przyszedł wrzesień 1939 roku. Przypominam sobie heroiczną postawę tego człowieka, który w dniach ucieczki wszystkich „czynników miarodajnych" walczył na łamach swego pisma o podtrzymanie ducha stolicy. Apelował do serc, do sumień, nie cofał się nawet przed heroicznym kłamstwem. „Robotnik" w owych dniach pełen był wiadomości o tym, że flota aliancka wpływa na Bałtyk, że sojusznicy idą już z pomocą.... Pamiętam jak wówczas zaniosłam jakiś artykuł do pisma i jak siedziałam z Niedziałkowskim w jego małym pokoiku redaktorskim. „Czy to prawda co się pisze w „Robotniku", te wszystkie sensacyjne wiadomości?" zapytałam nieśmiało. „Nie" odparł Niedziałkowski „ale nie cofnę się przed niczym, żeby ludzie zrozumieli, iż należy się trzymać, że nie wolno nam kapitulować, że musimy jakoś odrobić kompromitację rządu". „Więc pan myśli, że Niemcy wejdą" zapytałam z przestrachem, bo chciałam wierzyć mimo wszystko". „Tak" odparł Niedziałkowski „ale cóż, oni będą w nas strzelać, a my w nich póki się tylko da. Musimy się trzymać nawet poza kresem wytrzymałości. Czy pani wie, że tamci wszyscy zwiali? My ze Starzyńskim staramy się to jakoś utrzymać wszystko do kupy". „A co pan zrobi, jak Niemcy wejdą?". Wtedy wyciągnął z kieszeni rewolwer i powiedział: „No jeżeli o mnie chodzi, to nie zostaje mi nic innego niż to". Nie popełnił jednak samobójstwa, widocznie czuł się jeszcze potrzebny. Działał do ostatniej chwili, póki go wreszcie nie zamordowano...

Takie to smutne myśli cisną mi się do głowy w chwili gdy mam się zabrać do pisania na łamach „Robotnika". Taki nasz los, że czegokolwiek tknąć ściska się serce. Ale na grobach i ruinach powstaje nowe życie. A my musimy brać w nim udział.

Rada Naukowa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

W dniu 10 maja 1947 r. odbędzie się zebranie Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, mającej na celu ustalenie prac dla Towarzystwa na rok 1947 oraz zbadanie działalności Towarzystwa za rok 1946.

Podstawowym materiałem dyskusyjnym będzie referat prof. dr. Edwarda Taylora, na temat „O nauczaniu ekonomii na wyższych uczelniach".

Równocześnie z posiedzeniem Rady Naukowej odbędzie się zebranie Komitetu Honorowego Budowy Domu Ekonomistów Polskich w Warszawie, na czele którego stoją ministrowie: tow. tow. Bobrowski, Dąbrowski, Kaczorowski i Minc.

MEDYCYNA-PRZYRODA-TECHNIKA

Nie idziemy naprzód...

Dlaczego powinnismy tworzyc medycynę pracy w Polsce

Medycyna pracy, Medicine du Travail, Medicina del Lavoro, czy też Werkmedicin — oto nazwy dla nowej gałęzi wiedzy lekarskiej. Nazwę tę stworzono na międzynarodowym zjeździe w Lyonie.

Jest to rzeczą przypadku, ale przypadku wymownego, że w mieście, w którym świat pracy zorganizował pierwszy strajk, jako protest przeciw robotniczej krzywdzie, nadano nazwę tej gałęzi wiedzy, której poruczono walkę o zdrowie warstw pracowniczych.

Teza Hippokratesa

Medycyna pracy to nauka stara a równocześnie bardzo młoda. Jest nauką młodą, bo we właściwe organizacyjne łożysko ujęta została dopiero dwadzieścia lat temu. Jest nauką starą, bo znał i doceniał ją w V wieku przed naszą erą lekarz greckiego miasta Kos, Hippokrates. On to bowiem głosił „Robotnik zachoruje, cierpi i umrze często w następstwie swej pracy. Należy chronić robotnika, pomagać mu i dbać o jego zdrowie".

Medycyna pracy obejmuje wszelkie zagadnienia związane ze zdrowiem i chorobą świata pracy, a poza tym obejmuje działy, które nasza administracja państwowa przewiduje dla tzw. higienistów pracy, a więc „patologia, fizjologia, higienia pracy, choroby zawodowe, znajomość warunków pracy i produkcji, wysiłku robotnika, niezbędnego dla wykonywania danej pracy" („Robotnik" z dn. 10.III.47).

Cały świat docenia

Przy tej nowej gałęzi wiedzy lekarskiej organizuje się nie instytuty medycyny pracy, ale instytuty czy oddziały higieny pracy, fizjologii pracy i to, jak np. w Niemczech, raczej przy katedrze higieny, innym razem przy instytutach patologii czy medycyny sądowej. W Monachium stworzono „Bawarski Instytut medycyny pracy". Związek Radziecki poszczycić się może 22 instytutami, poświęconymi medycynie pracy, a przede wszystkim „Centralnym Instytutem ochrony pracy im. Obucha" w Leningradzie, który w swych wspaniale urządzonych laboratoriach fizjologicznych, toksykologicznych, bakteriologicznych, technologicznych oraz klinicznych, rozwiązywał przy pomocy 140 naukowych pracowników szereg zagadnień zdrowotnych ważnych dla świata pracy ZSRR.

Francja tworzy akademickie Instytuty medycyny przemysłowej w Paryżu, w Lillie, Bordeaux i Lyonie, organizuje czasopismo „La medicine du Travail" oraz nadaje lekarzom, specjalistom medycyny pracy, tytuły „Diplome d'Hygiene industrielle et Medicine du Travail". Włochy, wierne tradycji twórcy medycyny pracy, Bernarda Ramazziniego, tworzą „Instytuty medycyny pracy" w Mediolanie, Turynie, Genui, Florencji, Rzymie i Neapolu, ze sławną kliniką prof. Devoto, z której to kliniki wyszło ponad 800 cennych prac z zakresu medycyny pracy oraz czasopismo „Medicina del Lavoro".

Anglia tworzy oddziały medycyny pracy przy Uniwersytetach, a Lord Nuffield, czołowy przedstawiciel angielskiego przemysłu samochodowego przeznaczył ostatnio olbrzymią sumę 10 milionów funtów szterlingów na cele społeczno - lekarskie, a między innymi na utworzenie trzech nowych katedr medycyny pracy przy Uniwersytetach w Manchester, Durhan i Glasgowie oraz na subwencjonowanie nauczycieli akademickich i studiującej młodzieży z zakresu medycyny pracy.

A u nas...

Przemysł zrozumiał, że **najcenniejszym elementem przemysłowym jest człowiek**, że wszelka inwestycja dla tego biologicznego elementu pracy opłaci się sowicie i stąd też olbrzymie inwestycje dla tej gałęzi medycyny wszędzie poza Polską.

Polska przedwojenna nie miała dla medycyny pracy zrozumienia. Na terenie całego kraju czynny był tylko Oddział Higieny pracy przy PZH, który zajmował się tylko jednym zagadnieniem medycyny pracy, a mianowicie higieną pracy.

W Polsce powojennej, która z państwa rolniczego przekształciła się w państwo rolniczo - przemysłowe, zauważono niedopatrzenia sanacyjnej administracji państwowej w zakresie ochrony zdrowia warstw pracowniczych i usiłowano złu zaradzić.

Ministerstwo Zdrowia kształci lekarzy przemysłowych na kursach w Łodzi, Katowicach, Warszawie, Gdańsku i Krakowie, tworzy ośrodki badawczo-lecznicze przy klinikach uniwersyteckich w Krakowie i Wrocławiu, organizuje wykłady medycyny pracy przy Instytucie Higieny psychicznej w Warszawie.

Czy to rozwiązuje jednak zagadnienie? Nie. W dalszym ciągu tak dla nas ważna sprawa jest rozwiązana w sposób fragmentaryczny, tworzymy mikroskopijne przybudówki przy klinikach, tworzymy fragmentaryczne instytucje dla poszczególnych zagadnień (higiena pracy, fizjologia pracy), ale nie tworzymy, wzorem wszystkich innych państw, zakładów całkowitych, nowoczesnych, poświęconych nie fragmentom medycyny pracy ale całej medycynie pracy.

Ciągle brak rozwiązania

Zdajemy sobie sprawę, że zdani jesteśmy na własne siły, że walutą naszą jest człowiek i że dzięki czarnym roboczym dłoniom odbudować możemy naszą gospodarkę. O całość tych dłoni starać się musimy w imię dobra państwowego i naszej narodowej przyszłości.

Nie stać nas na tłumaczenie się, że jesteśmy krajem za biednym na tworzenie lekarskich zakładów medycyny pracy, nie stać nas na badaczy medycyny pracy. Byłaby to polityka zbyt krótkowzroczna. Relacje z terenu wykazują, że mści się na naszym świecie pracy, rabunkowa działalność okupanta. Wypadkowość przy pracy w jednych gałęziach przemysłu maleje, a w innych wzrasta — wzrasta natomiast stale chorobowość tych warstw, od których zależy nasza przyszłość.

Czas najwyższy, by w okresie przejścia z gospodarki kapitalistycznej na planową, dojrzeć grożące niebezpieczeństwo i zapobiec. Czas byśmy i w zakresie medycyny pracy zerwali z fragmentaryzmem i przystąpili do zespołowej i całościowej pracy, jak wymaga tego nasza rzeczywistość.

Doc. Dr H. MIERZECKI

Makabryczne zestawienie zbrodni lekarzy niemieckich

Proces przeciw lekarskim zbrodniarzom niemieckim przeszedł w prasie polskiej bez większego echa. Zachód na ogół odnosi się obecnie niechętnie do zbrodniczych wspomnień wojennych Niemiec, a jednak tymi zbrodniarzami zajęła się prasa bardzo gorliwie.

Na ławie oskarżonych zasiedli między innymi: Karol Brandt — lekarz przyboczny Hitlera, Zygfryd Handloser — szef służby sanitarnej armii niemieckiej, Oskar Schröder — szef służby sanitarnej „Luftwaffe", Karol Gebhardt — dyrektor Instytutu medycyny doświadczalnej i lekarz przyboczny Himmlera, Mrugowsky — lekarz naczelny obozu w Buchenwald i szef sanitarny SS, Waldemar Hoven i Herda Oberhauser — lekarze obozu w Ravensbrück.

Przewód sądowy stwierdził, że ten „kwiat" nauki i administracji lekarskiej zabijał systematycznie Żydów, jeńców rosyjskich, oraz wszystkich tych, których Hitler i jego siepacze uważali za szkodliwych dla maszyny wojennej.

Oto lista zbrodni tych lekarzy:

Wypróbowali działanie związków sulfamidowych (cibasol) i w tym celu zanieczyszczali rany więźniów, względnie kaleczyli jeńców zanieczyszczonym szkłem, ziemią, zanieczyszczonymi drzazgami. Badali na więźniach wpływ niskiej temperatury i zamrażali żywcem skazańców.

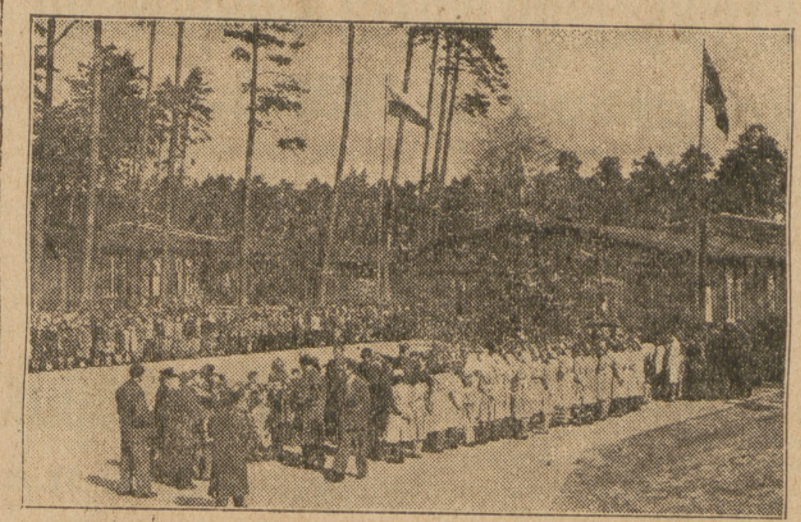
Wycinali zdrowym więźniom kości, mięśnie, nerwy i przeszczepiali je rannym. Wprowadzali więźniom zarazki malarii, ospy, żółtej febry i próbowali na nich nowej metody leczenia. Sterylizowali więźniów dla celów doświadczalnych Rentgenem, radem i drogą chirurgiczną. Zabijali więźniów gazami trującymi. Wprowadzali do ustroju więźniów nowe związki trujące i badali wpływ trucizn tych na organizm ludzki.

Stwierdził to wszystko przewód sądowy amerykański.

Jakież wnioski wysnuła z tego przewodu Anglia.

Oto zorganizowała w Anglii dla jeńców niemieckich wydział lekarski — kierowany przez profesorów niemieckich.

Profesorowie niemieccy wykładają, kształcą jeńców niemieckich i wydają im dyplomy upoważniające do wykonania praktyki lekarskiej. Kształcą profesorowie, którym nie obce były zbrodnie ich kolegów....



W czasie swego pobytu w Polsce Prezes Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, hr. Bernadotte, zatrzymał się na Wybrzeżu, odwiedzając prewentorium dla polskich dzieci zagrożonych gruźlicą w Dzierzążnie, utrzymywane przez szwedzki C. K. Na zdjęciu zgromadzona przed głównym pawilonem młodzież polska wita szwedzkiego gościa.

Berlin źródłem zarazy wenerycznej

Fachowa prasa szwajcarska zwraca uwagę na Berlin, jako źródło zarazy wenerycznej w Europie. — Alarm swój popiera zestawieniami:

W roku 1945 świeżych przypadków:

	syfilisu	*i trypra*
w sierpniu	257	1377
wrześniu	311	1805
październiku	292	1911
listopadzie	506	2616
w roku 1946		
w styczniu	846	2947
lutym	908	2731
marcu	932	2793
maju	902	3074
sierpniu	1272	3143

Berlin jest obecnie największym zbiornikiem prostytutek. Zarejestrowanych jest co prawda tylko 5000, ale niezarejestrowanych, tajnych prostytutek jest obecnie w Berlinie ponad 100.000.

TUR walczy z analfabetyzmem

przyspiesza ostateczną likwidację ciemnoty

Czy istnieje 100 milionów odcieni barw

Tajemnice kolorów

Gdy w roku 1931 bracia Picard, sławni badacze belgijscy, po raz pierwszy wznosili się do stratosfery, pomalowali gondolę na biało. Biała powierzchnia zbierała lód i omal nie zmarzli na śmierć. W czasie drugiego wzlotu w 1932 r. gondola była pomalowana na czarno i było gorąco nie do wytrzymania. Później dwóch oficerów marynarki amerykańskiej dokonało wzlotu w gondoli, której górna połowa była pomalowana na biało, a dolna na czarno. Było to idealne rozwiązanie.

Członkowie wyprawy do bieguna południowego mieli bańki ze słodką wodą, malowane na czarno. W czasie dnia absorbowały one dostateczną ilość ciepła słonecznego, aby ogrzać wodę do 50° C powyżej zera, chociaż temperatura otoczenia wynosiła poniżej 35° C.

Przed trzema laty Związek Radziecki przemalował swą flotę północną z czerwonego na czarny kolor dla lepszej absorbcji ciepła słonecznego, osiągając przez to nie tylko większą wygodę, ale również zwiększenie wydajności pracy załogi.

Zdolność koloru czarnego do absorbcji ciepła jest wspaniale demonstrowana co roku w jednym z zamarzających portów angielskich. Przed nadejściem odwilży powierzchnię lodu uprząta się ze śniegu i maluje na niej szeroki czarny pas. Absorbuje on ciepło słoneczne, topi lód i otwiera wejście do portu parę tygodni wcześniej niż uczyniłaby to sama natura.

W jednej z miejscowości Skandynawii szyby domów malowanych na biało były całą zimę pokryte lodem, po przemalowaniu domów na czarno, kłopoty skończyły się.

Czarne drogi wcześniej są wolne od lodu niż białe, podobnie czarna linia przez środek białej szosy pierwsza topi pokrywę lodową.

KOLOR W WALCE O ZDROWIE

Znawcy na polu badań kolorów przeprowadzają tysiące przeróżnych eksperymentów, jakkolwiek podłoże wielu z nich jest do dziś dnia niewyjaśnione. Siłę koloru trudno jest jaskrawiej wykazać niż na polu zdrowotnym.

Znawcy techniki kolorów przyczynili się wybitnie do usunięcia choroby morskiej w czasie lotu samolotem.

Stwierdzono mianowicie, że kolory brązowo - żółte powodują nudności, podczas gdy zielony i niebieski zapobiegają im.

W myśl tych wskazówek zaprzestano również podawania majonezu i zmieniono pościel w samolotach sypialnych z białej na zieloną.

Wspaniałego doświadczenia dokonano niedawno w jednym z hoteli amerykańskich. Zaproszeni goście siedzieli przy stołach suto zastawionych złoto brunatnymi pieczeniami, świeżymi jarzynami, apetycznymi sałatkami i wspaniałymi deserami. Było to wystawne przyjęcie, obecni jedli z wielkim apetytem, przerywając jedzenie towarzyską pogawędką. Nagle bez uprzedzenia zmieniono kolor świateł. Przez pewien czas pokój oświetlony był specjalnymi lampami, które eliminowały wszystkie prócz zielonego i czerwonego. Jarzyny stały się jaskrawo różowe, mleko krwistoczerwone, sałatki mieniły się wszystkimi kolorami od zielonego do niebieskiego, a puree z grochu stało się karminowe.

W ciągu b. krótkiego czasu, zaledwie paru minut, wielu gościom zebrało się na wymioty. Zaprzestano jeść, wszyscy stracili apetyt.

KOLOR W PRZEMYŚLE I HANDLU

W jednym z wielkich magazynów w Nowym Jorku, obsługujący ubrani byli w granatowe i czarne ubrania. Zarząd magazynu się zmienił, nowy dyrektor personalny nie tylko nie zabraniał, a nawet zachęcał personel do noszenia kolorowych sukni i jasnych garniturów.

Atmosfera sklepu stała się jaśniejsza i weselsza, w krótkim czasie zaobserwowano znaczny wzrost dochodów.

W jednym z miasteczek USA cała okolica była wzburzona, gdy jeden z właścicieli pomalował swój domek na jasny żółty kolor z czerwonymi i czarnymi okiennicami, które rzucały upiorny odblask na sąsiednie domy.

Oficjalna skarga twierdziła, że takie zestawienie kolorów wywiera wpływ zagrażający zdrowiu i dobremu samopoczuciu sąsiadów. Ogólne wzburzenie było tak wielkie, że władze miejskie kazały właścicielowi przemalować domek.

Jedna z przodujących jatek w Chicago zauważyła znaczny spadek obrotów po przemalowaniu sklepu. Była to stara firma sprzedająca produkty pierwszej jakości. Zrozpaczony właściciel wezwał ekspertów dla zaradzenia złu. Znawcy orzekli, że kłopot tkwi w tym, że żółto malowany sufit powoduje niebieskie wrażenie wtórne. Wrażenie to zatruwa wzrok klientów i powoduje, że mięso, nabiera dla nich zamiast świeżej czerwieni odcienia purpurowego i nasuwa podejrzenie, że mięso nie jest już świeże. Eksperci uradzili zastosowanie koloru dającego czerwone wrażenie wtórne. Po przemalowaniu sklepu na kolor zielono-niebieski, mięso stało się bardziej ponętne, czerwień jego jeszcze głębsza a biel kości jeszcze jaskrawsza.

Ciągle spotyka się przykłady oddziaływania koloru na rozwój interesów. Np. gdy jedna z firm rolniczych zmieniła kolor swoich katalogów z czarnego na biały, obroty jej wzrosły kilkakrotnie. Pewna pasztecіarnia podwoiła obroty, wystawiając sałatki na zielonych zamiast na białych półmiskach.

Doświadczenia wykazały, że białe jajka sprzedaje się lepiej z niebieskich pudełek a brązowe z białych. Pewna firma elektryczna utraciła 250.000 dolarów zaopatrując całą partię żelazek elektrycznych w czarne rączki, konkurencyjna firma wypuściła takie same żelazka w tej samej cenie ale z czerwonemi rączkami i opanowała rynek.

W Hollywood na pewnym przyjęciu zastosowano czerwono-purpurowe lampy, kryjące zmarszczki tak, że wszyscy wyglądali dużo młodziej. Żadnych napojów alkoholowych nie podawano a mimo to wszyscy bawili się bardzo dobrze, byli można powiedzieć upici światłem.

Zaobserwowano również, że w nocnych klubach o przyćmionym świetle, siedzą dłużej i wydają więcej pieniędzy.

KOLOR W WALCE Z OWADAMI

Kolor jest doskonałym środkiem na moskity. Wystarczy oświetlić na niebiesko miejsce, w którym nie ma się zamiaru przebywać, a czerwono miejsce swego pobytu. Moskity kojarzą kolor niebieski z niebem, z otwartą przestrzenią. Czerwień wywołuje wrażenie niebezpieczeństwa u wszystkich owadów, za wyjątkiem tych, które same są czerwone.

Ile kolorów istnieje? — Nie wiadomo. Ocena waha się od kilku tysięcy, do teoretycznych 100 milionów, ustalonych ostatnio przez amerykańskie biuro normalizacji odcieni i kolorów. Odcienie i kolory są bardziej nieskończone, niż tony.

Prawdopodobnie jedno z najmądrzejszych zastosowań koloru w praktyce miało miejsce przed rokiem w Ameryce, przy zbieraniu pomidorów na konserwy. Ponieważ do dyspozycji stały tylko niewykwalifikowane siły, zbierano albo za zielone, albo przejrzałe pomidory.

Paznokcie wszystkich zbieraczek polakierowano na kolor jaki miały mieć pomidory przeznaczone do zerwania, wystarczyło porównać każdy pomidor z kolorowym lakierem dla zorientowania się czy nadaje się on do zerwania. 99% zerwanych pomidorów było odpowiedniego koloru.

L. M.

Niepłodność kobiet ich wiek i nałóg palenia tytoniu

Lekarska prasa szwajcarska zajmuje się ostatnio zagadnieniem ważnym w całej Europie, a mianowicie klęską populacyjną — zmniejszeniem ludzkiego rozrodu w Europie.

W myśl tych rozważań okazuje się, że mężatki między 18—19 rokiem życia są zaledwie w 10% bezdzietne; między 23 — 26 rokiem życia w 20%; w 27 roku życia w 24%; w 28 r. życia w 26%; w 29 r. życia w 28%; w 30 r. życia w 30%; powyżej 30 lat w 50%.

Ci sami badacze stwierdzili wpływ palenia papierosów na niepłodność — stwierdzili bowiem u palaczek niepłodność w 44,7%; u niepalących (w tymże samym wieku) zaledwie w 4,6%.

2000 dzieci na koloniach w Danii

Dzięki wielkiej życzliwości dr. P. W. Braestrupa, delegata duńskiej organizacji „Red Barnet" (Ratujmy dzieci), organizacja ta utworzyła na terenie Danii letnie kolonie wypoczynkowe dla 2000 dzieci polskich na przeciąg 3 miesięcy.

Na pierwszy turnus wyjechało już do Danii w dniu 28.4 br. tysiąc dzieci polskich. W czerwcu br. przewidziany jest wyjazd 500 dzieci i na trzeci turnus w lipcu ma wyjechać dalsze 500 dzieci polskich.

Wybory w „Społem"

Główny zjazd odbędzie się jesienią

W całej Polsce odbywają się obecnie stopniowe wybory do władz oddziałowych „Społem": powiatowych, okręgowych i wojewódzkich oraz na Zjazd Walny Delegatów, który dokona wyboru naczelnych władz „Społem".

W powiatach odbywają się zgromadzenia oddziałowe z udziałem przedstawicieli wszystkich spółdzielni, reprezentowanych przez członków zarządu lub rad nadzorczych. Spółdzielnia uzyskuje liczbę głosów w zależności od liczby członków — 1 głos na 100 członków.

W Zjazdach Okręgowych biorą udział delegaci z powiatu, którzy wybierają radę okręgu i delegatów na Zjazd Główny.

Główny Zjazd Delegatów dokona wyboru Rady Nadzorczej „Społem" która z kolei powoła Zarząd.

Akcja wyborcza na szczeblu oddziałowym rozpoczęła się już z końcem roku ubiegłego, głównie na Ziemiach Odzyskanych, gdzie w ogóle nie było samorządu spółdzielczego. Odbyły się Zgromadzenia Oddziałowe w 57 powiatach, obejmując całkowicie województwo poznańskie z Ziemią Lubuską oraz większość terenów województwa szczecińskiego i wrocławskiego. W kwietniu rb. zakończono Zgromadzenie Oddziałowe w okręgu Pomorskim. Zgromadzenia Oddziałowe odbywają się w dalszym ciągu w woj. wrocławskim i szczecińskim oraz rozpoczęły się w woj. śląsko-dąbrowskim i krakowskim. W maju rb. rozpoczynają się Zgromadzenia Oddziałowe w województwach białostockim, łódzkim, gdańskim i rzeszowskim, w czerwcu — w warszawskim, lubelskim, radomskim i mazurskim. W czerwcu rozpoczną się Zjazdy Wojewódzkie, większość ich odbędzie się dopiero w sierpniu.

Zjazd Główny Delegatów nastąpi prawdopodobnie w październiku.

Wysyłka paczek zagranicę

uregulowana okólnikiem Min. Skarbu

Min. Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że wysyłka paczek pocztowych została uregulowana okólnikiem Nr. 72 z dnia 9.IV.47 Ministerstwa Skarbu zezwalającym na wywóz za granicę w przesyłkach pocztowych i lotniczych towarów nie stanowiących przedmiotów zbytku i nie mających charakteru handlowego, o wadze do 500 gr. w jednej przesyłce.

Wyłączone są z obrotu tego artykuły żywnościowe, dozowane środki lecznicze, towary podlegające podatkom wewnętrznym oraz towary monopolowe.

Za niemające charakteru handlowego uważa się takie przesyłki, które sądząc z jakości, ilości względnie różnorodnego składu towarów, nie są przeznaczone do sprzedaży.

Książki i czasopisma mogą być wysyłane za granicę bez pozwoleń wywozu w przesyłkach pocztowych i lotniczych do 500 gramów.

Omawiane przesyłki mogą być nadawane w każdym urzędzie pocztowym.

Powyższe odnosi się do krajów, z którymi Poczta Polska utrzymuje łączność.

W Szczecinie powstaje

dzielnica akademicka

Na terenie Szczecina powstaje specjalna dzielnica akademicka. Składać się na nią będą gmachy wyższych uczelni (Akademii Handlowej, Szkoły Inżynierskiej i Szkoły Morskiej), oraz domy akademickie i bloki przeznaczone na mieszkania dla wykładających na tych uczelniach profesorów.

Prawie wszystkie te gmachy znajdują się obecnie w remoncie, który rozpoczęto dzięki kredytom Ministerstwa Odbudowy i Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża.

Prace nad remontem domów akademickich są daleko posunięte. W najbliższych dniach otwarta zostanie w gmachu Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie stołówka akademicka.

Prokurator żąda surowej kary

dla sprawców nadużyć w „Natolinie"

Wczorajszy dzień procesu sprawców nadużyć w garbarni „Natalin", poświęcony był przemówieniom prokuratora i obrońców. Prokurator Gotesman jak najsurowiej potępił szkodników gospodarczych, którzy swoimi machinacjami przyczyniają się do zubożenia człowieka pracy.

Przykładem takich szkodników są trzej główni oskarżeni: dyrektor Osmólski, Witecki i magazynier Mathia, akcjonariusze fabryki „Natalin". Dla nich też prokurator żąda jak najsurowszej kary. Wina pozostałych oskarżonych pracowników garbarni: Krygiera i Majdeckiego — była właściwie niewiele większa od winy wszystkich robotników, którzy również mieli udział w zyskach w nielegalnej produkcji.

Po zakończeniu toczącego się obecnie procesu oskarżonych czeka sprawa o niedbałe przechowywanie skóry, produkowanej dla państwa. Skóra ta wskutek zaniedbań uległa w dużej części zepsuciu. Prokuratura Sądu Wojskowego przygotowuje przeciw szajce kombinatorów proces o nielegalne przechowywanie broni.

Elektryfikacja warszawskiego węzła kolejowego

będzie ukończona w 1953 r.

W dniu 23 kwietnia rb. została podpisana w poselstwie Rzeczypospolitej w Sztokholmie umowa między przedsiębiorstwem P.K.P. a koncernem szwedzkim ASEA na dostawę i montaż urządzeń dla zelektryfikowania warszawskiego węzła kolejowego. W obecności posła nadzwyczajnego R.P. tow. min. Ostrowskiego, umowę podpisał w imieniu P.K.P. dyr. Stanisław Kuczborski, a w imieniu ASEA — naczelny dyrektor koncernu, Thorsten Ericcson i dyr. Sven Norrman.

Umowa obejmuje dostawę 8 lokomotyw elektrycznych, 44 trójwagonowych jednostek elektrycznych, wyposażenia dla sześciu podstacji, 13 kabin sekcyjnych i urządzenia do sterowania odległości podstacji, kabin i odłączników.

Dostawa urządzeń i ich montaż przez P.K.P. potrwa, według przewidywań, do roku 1953, umożliwiając odbudowę i uruchomienie trakcji elektrycznej do Żyrardowa i Mińska oraz zelekryfikowania innych linii węzła warszawskiego — do Błonia, Modlina, Zegrza, Tłuszcza, Piaseczna i Zalesia.

Oprócz dostaw przewidzianych wymienioną umową, szereg dostaw wykona przemysł krajowy, a P.K.P. wykonają dostosowanie stacji i torów do trakcji elektrycznej.

Wiadomości sportowe

Druga dekada maja

pod znakiem wielkich imprez

Jak z rogu obfitości posypią się w najbliższych dniach imprezy sportowe najrozmaitszego kalibru. Świat sportowy, złożony z czynnych zawodników, jak i wielotysięcznych rzesz widzów, będzie się mógł wyżyć w dniach drugiej dekady maja, jak rzadko kiedy.

Przejdźmy pokrótce chronologicznie kalendarz wielkich dni sportowych: dziś w sobotę o godz. 15-ej odbędzie się na ulicach miasta pierwszy dzień wyścigu automobilowo-motocyklowego pod hasłem: — „Sport motorowy odbudowuje Warszawę". W niedzielę, 11 maja dzień sportowy rozpoczyna się bardzo wcześnie, mianowicie Głównym Biegiem Narodowym, w którym weźmie udział kilkudziesięciu najlepszych długodystansowców polskich, wśród których organizatorzy mają nadzieję odkryć nie jeden nowy talent w rodzaju Kusocińskiego czy Nojego. Bezpośrednio po biegu Narodowym odbędzie się dalszy ciąg wyścigu samochodowego i motocyklowego, którego program jest bardzo bogaty i imponujący.

Po południu o godz. 6-ej amatorzy piłki nożnej stawią się jak jeden mąż na stadionie W. P., gdzie w ramach rozgrywek o wejście do Klasy Państwowej walczyć będą leader grupy I RKS Szombierki z mistrzem Polski Polonią. Drużyna śląska jest twarda i ambitna, a osiągnięte dotąd przez nią rezultaty zaimponowały wszystkim piłkarzom w Polsce. Mecz niedzielny nie będzie dla Polonii spacerkiem i aby uzyskać zwycięstwo, drużyna stołeczna będzie musiała zagrać bojowo i na „pełny gaz".

W 3 dni później, t. j. we wtorek na Stadionie W. P. odbędzie się pierwszy po wojnie w Polsce mecz międzypaństwowy Polska — Słowacja. Po niefortunnym meczu między reprezentacją Sofii a reprezentacją PZPN, drużyna polska niewątpliwie zostanie zestawiona przez kapitana związkowego z uwzględnieniem wszystkich poprzednich błędów, tak, by mogła się zrehabilitować. Reprezentacja Słowacji oczywiście będzie przeciwnikiem nie mniej poważnym niż była nim reprezentacja Sofii.

Pod koniec tygodnia amatorów tenisa oczekuje biesiada w postaci meczu o puchar Davisa między reprezentacją Anglii i Polski. Składy obu drużyn zostały już wyznaczone i obecnie tylko wypada nam z niecierpliwością czekać na ostateczny wynik trzydniowego turnieju, który będzie oczekiwany w napięciu nie tylko w Polsce, ale w całym świecie. (Ltn).

Malaria niepokojąco wzrasta

Izolować chorych, by nie zarazić... komarów!

W ostatnich tygodniach w Warszawie wzrosło znacznie niebezpieczeństwo malarii.

Meldunki stają się coraz bardziej alarmujące. W pierwszym tygodniu maja zanotowano 42 wypadki zachorowań. A okres największego nasilenia choroby jeszcze nie nadszedł. Spodziewany jest on w końcu maja, gdy zjawią się pierwsze komary.

Dlatego dziś już, przed pojawieniem się widliszka (gatunek komara, który przenosi malarię), należy usunąć źródła zagrożenia, izolując ciężej chorych i lecząc ich intensywnie.

Chorzy na malarię winni być kierowani do szpitali. Planuje się nawet, aby przy szpitalach zakaźnych powstały specjalne działy dla chorych na zimnicę. Uchroni to Warszawę przed rozszerzaniem się epidemii i da możność bardziej bezpośredniego leczenia.

Faktem, potwierdzającym powagę sytuacji jest zjawisko 50-ciokrotnego wzrostu zachorowań w stosunku do roku ubiegłego. *(wk)*

Polsko-Radziecka Komisja Delimitacyjna zakończyła pracę

(PAP) W związku z zakończeniem prac, związanych z delimitacją granicy pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim, Prezydent R.P. przyjął w dniu 6 bm. w Belwederze, w obecności wiceministra Spraw Zagranicznych dr. St. Leszczyckiego, delegację polską i radziecką mieszanej komisji.

W dniu 8 bm. żegnana przez delegację polską w pełnym składzie, delegacja radziecka odleciała do Moskwy.

200 tys. mieszkańców we Wrocławiu

Jak wynika z danych statystycznych Urzędu Osiedleńczego Wrocław liczy obecnie 206 tysięcy mieszkańców, z czego na ludność polską przypada 190.023.

W liczbie tej znajduje się 5.568 autochtonów, blisko 100 tysięcy przesiedleńców oraz około 85 tysięcy repatriantów.

Górnicy z Belgii osiądą w Brzeszczu

Do Brzeszcza koło Oświęcimia przyjechać mają w najbliższym czasie górnicy polscy, pracujący obecnie w kopalniach belgijskich. Ogółem wraca 200 rodzin górniczych które znajdą zatrudnienie w miejscowej kopalni.

Kierownictwo przemysłu węglowego czyni starania celem przygotowania mieszkań dla reemigrantów.

Na Ośrodek szkoleniowy im. St. Dubois w Otwocku

Tow. wicemin. K. Sokołowski — 5.000 zł.

„Dni kwitnącej jabłoni"

W dniach 10—12 maja odbędą się w Łącku w powiecie nowosądeckim tradycyjne doroczne „Dni Kwitnącej Jabłoni". Organizatorzy przewidują liczny zjazd turystów z całego kraju.

Celem przygotowanych Dni jest zaznajomienie najszerszych kół z bogatymi wartościami gospodarczymi i regionalnymi Ziemi Sądeckiej oraz pokazanie piękna 200.000 rozkwitających drzew na tle wspaniałej panoramy gór i wstęgi Dunajca.

Listy z Łodzi

Płuca fabrycznego miasta

Imponujący wieniec czarnych dymów, który unosi się nad Łodzią i już z daleka widnieje efektownie, w samym mieście opada pyłem na twarze przechodniów i chrzęści grudkami sadzy i węgla pod nogami. Ulice łódzkie zwłaszcza w miejscach przyfabrycznych mają charakterystyczny wygląd, zdradzający od razu ośrodek przemysłu: są brudne i szare od dymu. „Niedobre powietrze" — powiadają przybysze. I niestety, mają rację. Tym bardziej koniecznością jest zadrzewianie fabrycznego miasta. Zieleń, drzewa, skwery i parki, pochłaniające niezdrowy pył i szkodliwe dla zdrowia wyziewy apretur, a wydzielające ozon — to płuca fabrycznego miasta.

Wedle normy, stosowanej na Zachodzie, na 1 mieszkańca miasta powinno przypadać 30 mtr. kwadratowych zieleni. Każdy obywatel grodu powinien cieszyć się świerzyzną i zielenią 10 drzew. Tak wypada na obywatelskie płuco wedle normy europejskiej.

Czytelnicy będą może zdziwieni, ale Łódź zbliża się do tej obowiązującej normy. Wbrew pozorom i mierzeniom rzeczy na oko, miasto nasze ma dużo zieleni i terenów zadrzewionych.

Skąd to się wzięło?

Po obecnej wojnie, do Łodzi przyłączono tereny podmiejskie. Obszar Wielkiej Łodzi wynosi obecnie 211 km. kw. i przewyższa obszar Warszawy. Szereg przyłączonych do miasta miejscowości podmiejskich ma wybitnie rolniczy charakter. Łódź uzyskała ponad 12 tysięcy ha ziemi uprawnej i około 7 tysięcy gospodarstw rolnych. Zazielenione i zadrzewione okolice, do których ściągała dawniej ludność miastowa na wycieczki i odpoczynek, np. Ruda Pabianicka z parkiem i stawem, weszły teraz do Łodzi.

Po drugie fabrykanci z ub. stulecia, budując pałace, zostawiali trochę ziemi na ogrody i parki. Dzisiaj te przyfabryczne płuca są otwarte i udostępnione mieszkańcom.

I wreszcie — po trzecie — czynniki obywatelskie Łodzi i magistraty od lat dbały o zazielenienie miasta.

Łódź ma kilka parków, powstałych w różnym czasie.

Do parku Grohmana, zieleniejącego przy zakładach Grohmana i Scheiblera, obecnie upaństwowionych i noszących nazwę Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego, przylega od wschodu park Źródliska. Dawniej zwany ogrodem angielskim, park ten został założony w r. 1840 i stanowi najstarsze miejsce przechadzek i rozrywek Łodzi. Tu się odbywały popularne „fajki", zabawy ludowe, urozmaicone popisami Bractwa Strzeleckiego itp.

Wśród resztek lasu miejskiego, odciętych przez tor kolei kaliskiej, założono w r. 1904 park im. ks. Poniatowskiego. Mając 49,6 ha przestrzeni, do niedawna był największy.

Ale już przed wojną zdystansował go będący w budowie park Ludowy na Polesiu — największy w Polsce i jeden z największych w Europie. Obejmuje on 237 ha. Pomyślany został z rozmachem. Tutaj bowiem znajdują się specjalne trawniki dla wypoczynku, stawy, kąpielisko z plażą, przystań wioślarska, tor saneczkowy, strzelnica, ogródki jordanowskie, stadion sportowy o trzech boiskach, korty tenisowe, place do rozmaitych gier sportowych i tory wyścigowe oraz place do gromadnych zebrań. Charakter parku pomyślany został w ten sposób, że całość gromadzi prócz rzeczy wymienionych i części spacerowej ogród dendrologiczny, rezerwat przyrodniczy, naturalny las, Zoo oraz tereny wystawowe. W południowej części wznosi się wysoka na 48 mtr. wieża spadochronowa. Park pocięty jest szerokimi arteriami, które łączą ten piękny zielony teren z miastem. Najważniejsze z nich, to centralna ulica 11-go Listopada i Aleja Unii. Na terenie parku przy ul. 11-go Listopada stała do czasu wojny kolumna — pomnik ku czci rozstrzelanych przez carat bojowników 1905 roku. Barbarzyńscy Niemcy, niszcząc systematycznie wszystkie pomniki i dokumenty polskości w naszych miastach, zburzyli i ten pomnik poległych bojowców.

Do najstarszych parków należy jeszcze park kolejowy 3 Maja, powstały z resztek lasu, i park im. Staszica. Wreszcie wyliczyć warto nieduży park przy Dworcu Fabrycznym i przy Sądzie Okręgowym, park Wenecja ze stawem na peryferiach, liczne zieleńce i skwery.

Przed samą wojną miasto uzyskało Julianów o powierzchni 37 ha po zbankrutowanym baronie Heinzlu, stylowy francuski park przy ul. Matejki po Hermanie Jareckim i stary ogród Helenów, pamiętny łodzianom jeszcze przed pierwszą wojną światową. Już po okupacji hitlerowskiej wraz ze złączeniem Rudy Pabianickiej z Łodzią na własność miasta przeszło kąpielisko i park Stefańskiego o 50 ha rozległości.

Oczywiście, wojna przyniosła w tej „zielonej gospodarce" szalone straty. Kiedy nie było troski o człowieka, tym bardziej pozostawały zaniedbane drzewa i kwietniki. Zieleńce miały schrony i pokwitały bombami. Dzisiejszy Zarząd Miasta czyni wielkie wysiłki celem zatarcia śladów wojny. Ale praca nad tym wobec dzisiejszych trudności finansowych idzie powoli.

Pomyślniejsze rezultaty osiągnięto w zakresie zadrzewienia ulic. W tej chwili mamy około 40 tysięcy drzew i osiągniemy niedługo normę europejską: 1 drzewo na 10 mieszkańców.

Grzegorz Timofiejew.

W PARTII PPS

Uwaga b. żołnierze PPS-owcy

TOWARZYSZE, BYLI ŻOŁNIERZE (WOJSK LĄDOWYCH, POWIETRZNYCH, MORSKICH, RUCHU PODZIEMNEGO).

W związku ze statystyką dotyczącą udziału pepesowców w wojnie 1939 — 1945 POZA GRANICAMI POLSKI NA ZACHODZIE I NA WSCHODZIE, referat wojskowy CKW. PPS. (Warszawa, Daszyńskiego 18) prosi o nadesłanie następujących informacji:

1. Nazwisko i imię, rok urodzenia.

2 W jakiej bitwie lub jakiej akcji brał udział, w jakim stopniu, na jakiej funkcji i w jakiej jednostce.

3. Obecny adres.

Zebranie inauguracyjne Rady Gospodarczej przy stołecznym Komitecie PPS

W niedzielę, dnia 11 maja 1947 roku w Sali Odczytowej Muzeum Narodowego, o godz. 10-tej, odbędzie się zebranie inauguracyjne Rady Gospodarczej przy Stołecznym Komitecie PPS.

Porządek obrad będzie doręczony na sali.

Komisja Rewizyjna S.K.P.P.S.

W dniu 10 maja rb. (sobota), o godzinie 15.30, w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24 — IV p., odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej Stołecznego Komitetu PPS.

Prosimy o obowiązkowe i punktualne przybycie.

Komunikat WK OMTUR

Wojewódzki Komitet OMTUR Warszawa podaje do wiadomości, że dnia 10 maja br. o godz. 10 w lokalu WKPPS, Warszawa, ul. Lwowska 5. odbędzie się miesięczna odprawa dla przewodniczących i sekretarzy Kom. Pow. OMTUR Woj. Warszawskiego.

Obecność obowiązkowa.

Godz. urzędowe Rzeczników Kontroli Partyjnej przy Stoł. Kom. PPS

Rzecznicy Kontroli Partyjnej Stołecznego Komitetu PPS tow. adw. Aniela Steinsberg i tow. mgr. Roman Kołodziejczyk przyjmują:

w poniedziałki w lokalu Stołecznego Komitetu PPS od godz. 16 do 17, wtorki w lokalu SKPPS od godz. 16 do 18, ul. Mokotowska 24.

W czwartki w lokalu Dzielnicy Praga — Centralna, ul. Szwedzka 2/4 od godz. 15 do 17.

Do Członków ZNMS Środowisko Warszawa

Dnia 11.V.47 r. o godz. 11 w sali konferencyjnej OMTUR — Mokotowska 3, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków ZNMS środowiska Warszawa.

Koło PPS przy Min. Adm. Publicznej

Dnia 10 bm. o godz. 17-ej odbędzie się odsłonięcie sztandaru Koła PPS przy Min. Administracji Publ. (Rakowiecka 4). W uroczystościach uczestniczyć będą tow. tow. Szwalbe i Osóbka-Morawski.

Zebrania Dzielnic i Kół

KOŁO PPS PRZY I ODDZIALE DROGOWYM ZARZĄDU MIEJSKIEGO

W dniu 10 maja (sobota), o godz. 14, odbędzie się zebranie Koła PPS przy I Oddziale Drogowym Zarządu Miejskiego (ul. Niegolewskiego 1 — Żoliborz). Referat polityczny wygłosi tow. Kaduszkiewicz.

KOŁO PPS PRZY POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI W-WA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 11 maja (niedziela), o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Koła PPS przy Powszechnej Spółdzielni Warszawa-Śródmieście, ul. Chocimska 20. Referat polityczny wygłosi tow. prof. Wiesław Winnicki.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 11 maja (niedziela) o godz. 11 rano w lokalu Dzielnicy ul. Chocimska 4 odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z referatem tow. Sternera Wacława.

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 10 maja o godz. 14 na lotnisku Okęcie odbędzie się zebranie wspólnego aktywu PPS i PPR z przedstawicielem WK-PPS tow. Belońskim.

DZIELNICA WOLA

Dn. 7 bm. zostało zawiązane koło PPS przy chłodni składowej w Warszawie, ul. Wolska nr 90. Zarząd ukonstytuował się następująco: przewodniczący — tow. Wieczorek, sekretarz — tow. Stępień, członek Zarządu — tow. Ożarowski.

Z życia terenu

PRUSZKÓW

Dnia 11 maja br. o godz. 10 odbędzie się w Pruszkowie walne zebranie oraz wybór komitetu z udziałem przedstawiciela WK-PPS tow. Grossa.

OSTROŁĘKA

Dnia 11 maja br. o godz. 10 odbędzie się w Ostrołęce walne zebranie z wyborem Komitetu oraz z udziałem wiceministra tow. Jastrzębskiego i przedstawiciela WK-PPS tow. Mroczkowskiego.

MIŃSK MAZOWIECKI

Dnia 11 maja br. o godz. 10 odbędzie się odsłonięcie sztandaru PK-PPS w Mińsku Maz. w obecności przedstawicieli i władz naczelnych CKW-PPS.

GRÓJEC

Dnia 11 maja br. o godz. 10 odbędzie się w Grójcu zebranie Wydz. Spółdzielczego z przedstawicielem WK-PPS tow. E. Brzezińskim.

Jak WAN zlikwidował piekarnię miejską

Komisje się zbierały — a maszyny się „rozchodziły"

Szybko i cicho, bardzo ogólnikowym protokółem zakończyła swą działalność Komisja Wydziału Administracji Nieruchomości Z. M., powołana dla zbadania całokształtu spraw, związanych z głośną już historią b. piekarni miejskiej przy ul. Prądzyńskiego 5/7.

Na przeszło milion złotych oceniano w 1939 roku wartość piekarni miejskiej, którą wycofujący się Niemcy wysadzili w 1944 roku w powietrze.

To było w roku 1945

Pierwsza służbowa inspekcja na terenie zniszczonej piekarni odbyła się dopiero w sierpniu 1945 r. Do tej daty, buszował po terenie piekarni kto chciał.

Inspekcję przeprowadził fachowiec inż. Pawłowski referent Wydziału Młynów i Piekarń Zarządu Miejskiego. Protokół z inspekcji stwierdził duże zniszczenie budynków. Pod gruzami znajdowało się jednak: cztery (z 8) niezniszczone piece taśmowe f-my Schneider, dwa nieuszkodzone kotły parowe, 12 elektromotorów, 2 prawie nieuszkodzone maszyny do ugniatania ciasta, 50 kotłów do fermentacji itd. Protokół kończy się wnioskiem: piece i maszyny można wykorzystać przy budowie nowych piekarń lub do odbudowy ich na miejscu.

Więc po co komisja?

Tymczasem WAN, pod którego opieką znajduje się teren piekarni, nie czekając na wynik ekspertyzy już wcześniej rozpoczął pertraktacje w sprawie wydzierżawienia placu i rozbiórki ruin. Reflektantów było mnóstwo. Nic dziwnego, duży plac, blisko dworca, własna bocznica.

Cennymi maszynami w gruzach nie interesował się nikt... z Zarządu Miejskiego. Leżały niezabezpieczone.

O maszynach dowiaduje się Zjednoczenie Przemysłu Młynarsko - Piekarskiego, budując piekarnię przy ul. Staszica. Zjednoczenie zaczyna pertraktować z WAN-em i rozpoczyna urzędowanie na terenie piekarni. Gdy wydobywanie tych maszyn, które można było wydobyć lekko ukończono, Zjednoczenie, dając dwudniowy termin, proponuje zwołać komisję, mającą ustalić wartość wydobytych części.

Dnia 5 marca 1946 r. zebrała się Komisja Miejska. Członkowie, nie czując się na siłach, aby ocenić maszyny, pozwalają to zrobić delegatom Zjednoczenia Przemysłu.

W protokóle przejęcia wysłanym do WAN-u podano że wydobyto 20 dzież żeliwnych, 3 ugniatarki do ciasta, 3 zbiorniki do wody, 2 wagi automatyczne, 100 kilogramów części maszyn itd.

Hojne miasto

W marcu 1946 r. teren piekarni na podstawie umowy z WAN-em przejęła Centrala Materiałów Budowlanych. Rozpoczyna się rozbiórka ruin. Mimo, że wśród gruzów może być jeszcze cenny sprzęt, WAN względnie Zarząd Miejski, nie wyznaczają żadnego nadzoru.

Kiedy prace rozbiórkowe są w całej pełni (kwiecień, maj 1946) odżywa sprawa... odbudowy piekarni. Przyczyną są trudności z jakimi walczy Resort Zaopatrzenia, aby dostarczyć chleba 700 stołówkom Warszawy. Resort zaopatrzenia domaga się wstrzymania rozbiórki, ponieważ istnieje konieczność budowy piekarni miejskiej.

Niestety roboty rozbiórkowe były już zaawansowane.

Komisja, która 26 sierpnia 1946 zebrała się, aby ostatecznie załatwić sprawę piekarni, stwierdziła tylko, że wszystko co przedstawiało jakąkolwiek wartość zostało dawno wydobyte. Tylko dwa kotły parowe nadające się jeszcze do użytku... zamurowano! Stwierdzono także, że Centrala Materiałów Budowlanych, dzierżawiąca plac sprzedała na własną rękę, około 50 ton części maszyn piekarskich. Komisja „zgodziła się" ze Zjednoczeniem Młynarsko - Piekarskim, ustalając, że za zabrane w marcu maszyny należy się miastu 84 000 zł.

Analizując pobieżnie całą historię b. piekarni miejskiej dochodzimy do wniosku, że: zbyt pochopna decyzja rozbiórki wydana przez WAN, zupełny brak nadzoru nad znajdującym się na terenie piekarni cennym sprzętem i jednostronne orzecznictwo naraziły miasto na poważne straty. Według bowiem jedynej miarodajnej opinii fachowca inż. Pawłowskiego, stopień zniszczenia sprzętu piekarni wynosił w paźdz. 1945 — 50 procent, czyli wartość sprzętu ocalałego wynosiła około pół miliona zł. przedwojennych, z czego miasto otrzymało w roku 1946 tylko 84.000 zł. (Re)

Ul. Dworska zamknięta

W dniu 8 bm. została zamknięta dla ruchu ul. Dworska, na odcinku od Skierniewickiej do wjazdu do szpitala, na przeciąg 3-ch dni, w związku z wykonywanymi tam robotami drogowymi.

Tow. T. Szarek kandydatem na wiceprezydenta stolicy

Na stanowisko wiceprezydenta Warszawy, w miejsce ustępującego na własne żądanie tow. płk. Skrzypka-Kotwicy, brany jest pod uwagę dotychczasowy szef resortu zaopatrzenia — tow. Tadeusz Szarek. (Rs)

Sensacyjna wystawa 50 lat filmu światowego

W dniu 18 maja w salach Muzeum Narodowego w Warszawie, nastąpi otwarcie wystawy p. n. „50-lecie filmu".

Wystawę organizuje Film Polski w oparciu o najbogatsze na świecie eksponaty filmowe „kinemateki francuskiej".

Wystawa, w czasie której odbywać się będą pokazy filmów z okresu „kiedy kino nazywało się bioskop albo iluzjon", będzie niewątpliwie sensacją stolicy. (w)

Basen na Łazienkowskiej — otwarty ale czy wystarczy pieniędzy... na wodę

Wczoraj basen PUWF przy ul. Łazienkowskiej, niesłusznie zwany basenem „Legii", wypełniony został wodą. Sezon kąpielowy w Warszawie został otwarty. 10-dniowe opóźnienie (inaugurację przewidywano na 1.5) spowodowane było panującymi chłodami.

Oddanie do użytku basenu PUWF zmusza do poruszenia pewnego zagadnienia. Podwyższenie cen na wodę, która kosztuje obecnie 25 zł. za metr sześcienny (do niedawna 9 zł.) stawia zarząd pływalni przed nieuchronną perspektywą deficytu.

Jedynie przy bilecie skalkulowanym na 80 zł. za jednorazowy wstęp możnaby myśleć o pokryciu rzeczywistych kosztów prowadzenia basenu.

Podobna zwyżka cen wstępu spowodowałaby zmniejszenie frekwencji, co mogłoby doprowadzić nawet do konieczności zamknięcia jednego z najpiękniejszych kąpielisk w Polsce. Taka ewentualność byłaby wielką stratą dla sportu w stolicy.

Dlatego też, w interesie sportu pływackiego i w interesie warszawiaków, konieczne staje się wprowadzenie dla pływalni zniżek w opłatach za wodę.

„Pan Tom buduje dom"

W niedzielę dn. 11 bm. o godz. 10.30 w Teatrze Dzieci Warszawy (Teatr Studio) przy ul. Karowej 31 odbędzie się bezpłatne przedstawienie „Pan Tom buduje dom". Przedstawienie zostało zakupione dla dzieci członków Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Bilety wstępu można odebrać za okazaniem legitymacji członkowskiej w sobotę w lokalu Zarządu Głównego przy Alei Stalina 26 i w księgarniach Towarzystwa (ul. Marszałkowska 92 i Królewska 2).

Tragiczne ostrzeżenie

Wczoraj cała prasa warszawska podała wiadomość o rzuceniu przez nieznanego osobnika miny pod samochód z urzędnikami Ochrony Skarbowej, udającymi się na akcję zwalczania potajemnych gorzelni w rejonie słynnego z tego procederu Legionowa. W chwili, gdy oddajemy numer do druku, dwie z siedmiu ofiar zbrodniczego zamachu — urzędnicy Gołębiowski i Lipiński — zmarli; trzeci — Burhardt walczy ze śmiercią i stan jego jest beznadziejny.

Są to pierwsze śmiertelne ofiary walki z potajemnym gorzelnictwem.

„Fabrykacji bimbru zaniechali już bodaj wszyscy, w których było choćby trochę ludzkiej myśli i sumienia. Ci nieliczni, którzy pędzą bimber nadal — to najgorszy, najbardziej szkodliwy, przestępczy, zdolny do mordowania — element.

Nie można dopuścić do tego, aby te niedobitki trucicielskiego zawodu mordowały, spełniających swoją powinność urzędników. Kary dla „bimbrarzy", choć stawały się z biegiem czasu coraz bardziej surowe — są dziś niewystarczające. Dwa lata obozu pracy — kara maksymalna wymierzana (zresztą b. rzadko) przez Komisję Specjalną — to naprawdę za mało. Sądy cywilne wymierzają co prawda kary wyższe, ale w zbyt długim terminie.

Należy skończyć z półśrodkami. Trzeba działać natychmiast z całą surowością i bezwzględnością, w skali, która zapewniłaby pomyślny wynik ostatecznej akcji. Zło trzeba dobić zdecydowanym uderzeniem. Nie może paść więcej ofiar.

Urzędnikowi Ochrony Skarbowej należy dać takie uprawnienia, które położyłyby kres jego bezbronności. Rodzinom zaś tych urzędników, którzy stracili zdrowie i życie na posterunku, należy zapewnić byt. (pa)

10-cio gramowy przybysz z nad Amazonki zamieszka w warszawskim Zoo

A co będzie z ogrodzeniem?

Jak już donosiliśmy sprawa odbudowy warszawskiego Zoo przybrała realne kształty. Miasto przyznało sumy na zmontowanie ogrodzenia i remont budynków administracyjnych. Liczne zwierzęta ofiarowane dyr. Zabińskiemu przez zagraniczne ogrody zoologiczne czekają na razie jeszcze w swych miejscach zamieszkania do czasu, kiedy kredyty zamienią się w budynki i klatki.

Ale pieniądze, jak się okazuje, to jeszcze nie wszystko. Przed trzema tygodniami wysłano zamówienie na siatkę do ogrodzenia Zoo do jednej z hut w Bytomiu i... dotychczas nie ma w ogóle żadnej odpowiedzi. Huta chce pewnie zrobić niespodziankę: przyśle pewnego dnia siatkę z oświadczeniem: — „widzicie martwiliście się, a tymczasem wszystko zrobione".

MIŁA NIESPODZIANKA

Notujemy tymczasem inną miłą niespodziankę. Ogrodowi Zoologicznemu przybył żółw. A było to tak:

Do dr-owej Zabińskiej zgłosił się wysłannik nieznanego bliżej entuzjasty warszawskiego Zoo i przywiózł z Ameryki Płd. żółwia. Gdy przyszło do przekazania cennego daru (dr-owa Zabińska przygotowana była na otrzymanie dużego pakunku lub klatki) — mężczyzna wyjął z kieszeni pudełko od zapałek i kładąc je na stole oświadczył: — oto żółw. — Potem wyjął drugie pudełko od zapałek: — oto pożywienie dla żółwia na pół roku.

Istotnie, z pierwszego pudełka wyjęto żółwia, któremu w tym pomieszczeniu nie było wcale ciasno.

Nowy żółw jest rzadkim okazem południowo-amerykańskim. Jest to najmniejszy gatunek żółwia na świecie. Dorosły „okaz" waży... 10 gramów!

Tak więc na razie w prywatnym mieszkaniu dr. Zabińskiego hoduje się już pierwszy zarybek naszego Zoo: wydra, zając — bielak, jeż i cztery żółwie, w tym 10 gramowy przybysz z nad Amazonki, który czuje się u nas doskonale. (pa)

Szofer taksówki Nr 148 wyjaśnia

W wyniku nasze notatki „Pasażerowie się skarżą" z 6 bm. — przybył do redakcji kierowca taksówki nr 148 Pomierny Marian, oświadczając. że jechał na taryfie II w dniu 27 kwietnia przewożąc pasażera w godzinach popołudniowych, ponieważ licznik nastawiony na taryfę 1 (dzienną) był zepsuty.

Musiał jednak licznik włączyć, aby móc się rozliczyć z właścicielem taksówki.

250 zł, które wziął ponad normę dzienną, przeznacza na RTPD.

Wieczór pieśni Olgi Łady

W środę dnia 19 maja w sali YMCA odbędzie się wieczór pieśni znanej artystki Olgi Łady.

Wille na schroniska

Dla umożliwienia wycieczkom młodzieżowym, przybywającym do Szczecina, znalezienia odpowiedniego schroniska, Kuratorium Okręgu szczecińskiego przejęło 23 wille w Nowej Śliwinie. W willach tych urządzone będą w najbliższym czasie schroniska dla przybywających wycieczek i turystów.

Tramwaje i autobusy do godz. 23-ej

Ostatnie kursy tramwajów i autobusów miejskich przesunięto na godzinę

Po tym czasie publiczność może korzystać z wozów tramwajowych — służbowych, odwożących po pracy do domu personel MZK. Wozy te kursują do godziny pierwszej, lecz tylko w pewnych, zasadniczych kierunkach.

Opłata za przejazd nocny wynosi 25 zł. (Rs)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2)
Sobota: godz. 14.00 (przedstawienie szkolne. Bilety sprzedane) „Szkoła obmowy"; godz. 18.00 „Oresteja". Niedziela: godz. 14.30 „Lilla Weneda"; godz. 18.00 „Penelopa".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Królewska 13): godz. 18 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Po co daleko szukać" z Lidią Wysocką i Z. Sawanem

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Pigmalion".

TEATR M. 6" „STUDIO" (Karowa 31) nieczynny. 11 bm. — premiera: „Pasażer bez bagażu" z J. Warneckim.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 18 „Trasa"; godz. 20.15 „Sprawa Moniki".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31) godz. 12.30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Na jagody" w-g M. Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Zielony karnawał". Początek godz. 17. 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Oko w oko". Początek godz. 17 i 19.

SALA „YMCA" (ul. Konopnickiej 6): „Śluby panieńskie" (do 11 bm.).

RECITAL SZTOMPKI

W niedzielę 11 bm w sali „Roma" o g. 19 wystąpi po raz ostatni w bieżącym sezonie Henryk Sztompka.

W programie Beethoven. Schumann, Debussy, Ravel, Szymanowski i Chopin.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera Wolffa Zgoda 12, tel. 8.82.80.

„CZERWONA SZTAFETA"

„Czerwona Sztafeta" — ochotniczy zespół artystyczny OMTUR urządza w świetlicy przy ul. Chocimskiej 4 — 10. 11 maja w godz. 18. przedstawienie pt. „W świt majowy". Wieczór poświęcony walce i pracy.

Bilety do nabycia w sekretariacie Dzielnicy PPS — Mokotów. Chocimska 4, w godz. 10—12 i 17—19. W dniu przedstawienia przy wejściu.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 7/9): „Młodość poety". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Wyspa skarbów". Początek seansów odz. 14, 16, 18, 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska „Skandal". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Ostatnia szansa". Początek seansów: 14, 16, 18, 20

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Klatka słowicza".

KINO „TĘCZA" (Suzina 4): „Siedmiu śmiałych".

Seanse o godz 18-ej w dni powszednie i o godz. 12-ej i 14-ej w niedziele i święta, zarezerwowane dla Rady Związków Zawodowych. Wstęp na te seanse tylko za biletami ulgowymi.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 11 MAJA

Warszawa I

6.57 Sygnał czasu; 7.02 Muzyka; 8.00 Dz. poranny. 8.25 Muzyka. 8.55 Pogadanka Polskiej Rodziny Radiowej. 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Aud. regionalna; 12.05 Koncert Muzyki Polskiej; 14.40 Teatr Wyobraźni; 15.20 Koncert muzyki polskiej; 16.20 Muzyka słowiańska; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 18.25 Aud. wojskowa; 19.40 Aktualności dźwiękowe; 20.02 Dziennik wiecz., 20.20 Koncert Symfoniczny; 21.45 Wiązanka melodii polskich i radzieckich; 22.20 Wiad. sportowe; 22.30 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R.; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.25 Muzyka taneczna; 23.55 Ostatnie wiad.

REDAGUJE KOMITET — B — 32111 — Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk, Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Na Międzynarodowych Targach (V)

Nie bądźmy dziećmi

Bilans pod kątem pieluchy...

Napisał
Tomasz Domaniewski

Powracając do Warszawy, prowadziłem w pociągu ożywioną dyskusję z przygodnymi interlokutorami na temat Targów Poznańskich, bo w tym okresie o niczym innym się w ogóle nie mówiło. Mój ówczesny punkt widzenia nie jest oczywiście ważny, bo nie miałem wtedy jeszcze tego kilkudniowego dystansu, jakim się szczycę teraz. Nie twierdzę rzecz jasna, że zdanie moje po tych kilku dniach nabrało właściwej wagi, niemniej chciałbym teraz po namyśle odpowiedzieć kilku moim rozmówcom na argumenty, których wtedy nie umiałem odeprzeć.

Usłyszałem wówczas mnóstwo zarzutów, których — obiektywnie rzecz ujmując,— w żadnym wypadku nie ośmieliłbym nazwać gołosłownymi. Usłyszałem głosy krytyki i to krytyki opartej na faktach i nauczyłem się kilku sloganów na temat Targów, z których niektóre były nawet bardzo ładne:

„Wystawa tego, czego w Polsce nie ma"...

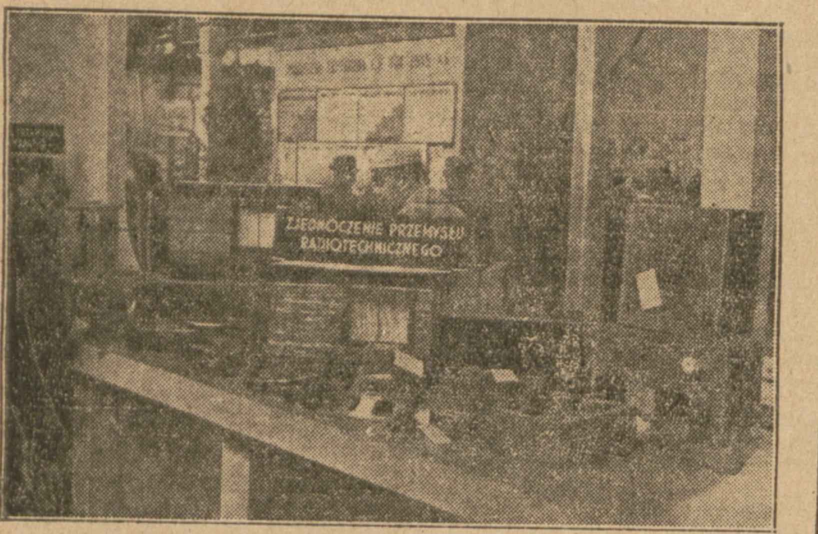
„Szkoda, że nie jestem Anglikiem — kupiłbym sobie spodnie"...

„Polska to może zrobić"... (ale nigdy nie zrobi).

„Bardzo ładna Wystawa, ale nigdy w życiu nie Targi".

Ostatni slogan ukułem zresztą osobiście ,byłem z niego bardzo dumny i rozpowszechniałem go szeroko, dopóki z perspektywy krótkiego zresztą czasu nie stwierdziłem, że rację niewątpliwie mam, ale nie powinienem się z nią tak znowu za bardzo afiszować.

Faktem jest raczej niewątpliwym, że na Targach można było sobie kupić butelkę piwa równie drogiego jak wszędzie, gdzie indziej, albo loda systemu „sopel w czekoladzie". Można było zaopatrzyć się w latarkę elektryczną do złudzenia przypominającą wieczne pióro i paczkę bułgarskich papierosów — natomiast zakup na przykład większej partii materiałów tekstylnych był nie powiem niemożliwy, ale w każdym razie bardzo utrudniony.



Stoisko Przemysłu Radiotechnicznego. (Film Polski)

Wizje przyszłości

Faktem jeszcze bardziej jasnym było to, że na Targach rzeczywiście mnóstwo eksponatów obliczone było na efekt i stanowiło raczej wizję przyszłości, że dla przeciętnego kupca z sektora inicjatywy prywatnej zakup większości towarów będzie możliwy dopiero w mniej lub więcej dalekiej przyszłości, że Targi obliczone były w dużej mierze na zainteresowanie kupców zagranicznych, z pominięciem na ogół rynku wewnętrznego, że wełny i jedwabie będą może kiedyś, ale nie wiadomo kiedy, że maszyny rolnicze i inne można oczywiście kupić, ale termin dostawy leży na ogół w sferze marzeń... że to w ogóle wszystko propaganda...

Oczywiście... twórcy i organizatorzy Targów w pierwszym rzędzie dbali o propagandę. Kierownicy poszczególnych stoisk zupełnie szczerze przyznawali, że reprezentowane przez nich towary dopiero w przyszłości wejdą na rynek, a obecnie tych próbek jakie mają nie mogą sprzedawać. Nikt się na ogół nie krył z tym, że nawet kiedy produkcja pójdzie normalnie, to rynek wewnętrzny nie od razu będzie zaspokojony, bo większość produkcji pójdzie za granicę.

W Wielkiej Brytanii nie tak dawno urządzono również wielkie targi pod hasłem: „Britain can make it". Nie widziałem tych targów, ale sama już nazwa wskazuje, że nie była to wystawa towarów dla przeciętnego konsumenta, ale po prostu na dłuższą metę zakrojona reklama i objaśnienie zagranicy czego może w przyszłości od Anglii oczekiwać. Było to po prostu nawiązanie kontaktów i przypomnienie światu, że Anglia dalej produkuje i w handlowym wyścigu nie pozostanie w tyle.

U nas postępuje się analogicznie, a szary człowieczek krytykuje, stawiając właśnie na przykład wzorcową niejako Anglię. Zastanówmy się proszę państwa, — jak mawiał niegdyś jeden sprzed wojennych polityków, — o co nam właściwie chodzi...

Przykład angielski wybrany został zresztą zupełnie przypadkowo, bo przykładów takich można by przytoczyć tysiące.

Wiemy dobrze i nawet najzagorzalsi sympatycy Wielkiej Brytanii przyznają, że na wyspie niczego teraz nie można dostać, że są szalone ograniczenia i że właściwie pod względem gospodarczym w Polsce jest dużo lepiej i przede wszystkim taniej...

— No tak, — powiedzą anglofile, — ale w Anglii będzie lepiej i niedługo zupełnie się zmieni: wszystko będzie...

A dlaczego u nas nie ma być? Dlaczego wierzymy w zdolności angielskie, a nie wierzymy w swoje własne? Dlaczego krytyka płynie ze szczerego serca, a entuzjazm jeżeli jest to bardzo sztuczny?... Dlaczego jeżeli pewnych rzeczy brakuje, to klniemy na rząd, ustrój i upaństwowienie, a sami się uważamy za niewinnych baranków? Dlaczego nie robimy nic, żeby pewne mankamenty naprawić? Dlaczego nie potrafimy zrozumieć...

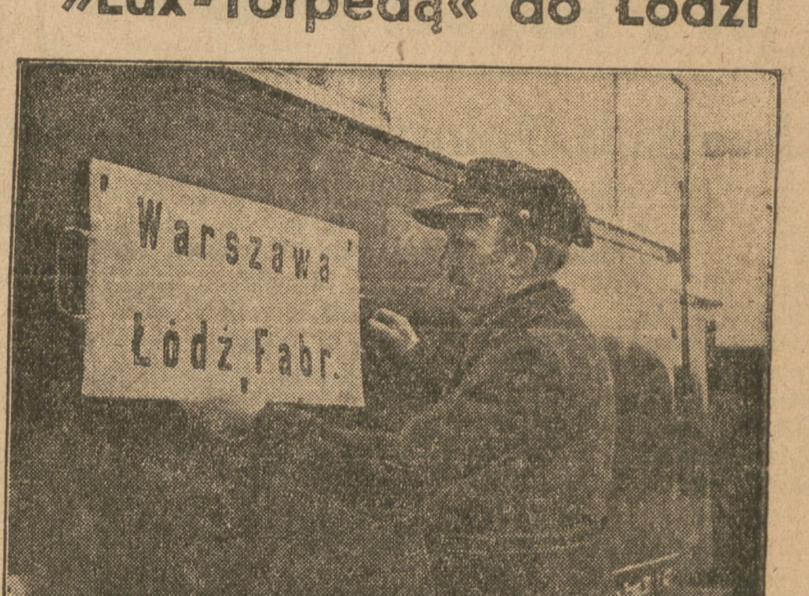
Wszyscy do pracy

Abstrahując od tego, czy pewien rząd jest dobry czy zły, ma jednak zawsze za sobą pewną sumę osiągnąć, a jednym z lepszych sposobów na usunięcie braków jest po prostu praca. Można nie mieć przekonania do rządu, ale trzeba je mieć do społeczeństwa. Nikt zresztą nie posądza chyba kierowników naszego państwa o złą wolę, a jeżeli mają dobrą wolę, to raczej warto byłoby im pomóc, a nie przeszkadzać...

Stop. Zapędziliśmy się za daleko. Drobna stosunkowo kwestia Targów Poznańskich stała się nagle zasadniczą... Może to zresztą i dobrze się stało. Jeżeli za chwilowy brak zapałek winimy rząd, to naturalne jest, że i za Targi krytykujemy również rząd jeszcze dosadniej. Zastanówmy się jednak jeszcze raz, czy Targi nie były przypadkiem niesłychanie udaną imprezą. Zagraniczni goście zrozumieli ich sens i wyjeżdżali pełni podziwu, które to zdanie nie jest bynajmniej chwytem propagandowym. Część naszego społeczeństwa sensu tego nie zrozumiała, ale nie wydaje się, żeby taka pozycja upoważniała do krytyki...

Przestańmy nareszcie być dziecinni.

»Lux-Torpedą« do Łodzi



Jedziemy z Warszaw y godziną 40 minut.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Jeszcze o książce z procesu Hoessa

W sprawie drukowanych w „Robotniku" już dwóch wzmianek o konieczności wydania drukiem książki o procesie Hoessa pozwalam sobie dodać jeszcze jedną uwagę:

Byłoby bardzo wskazane, aby książka taka nie tylko była wydrukowana w języku polskim, rosyjskim, francuskim, angielskim oraz niemieckim, oraz żeby jej egzemplarze otrzymali: Prez. Truman, Byrnes, Hoover, Marshall, Bevin itp. — ale żeby książka ta została zaopatrzona podpisami (podobiznami) wszystkich a przynajmniej kilku najwybitniejszych zagranicznych świadków tego procesu, którzy w tym celu przyjechali do Warszawy, słyszeli zeznania świadków, słyszeli na własne uszy zeznania Hoessa — a więc swym autorytatywnym podpisem daliby świadectwo prawdzie. — Świat nam nie wierzy. Niechętnie słucha prawdy w tej sprawie. **Mundus vult decipi.**

St. Borowy.

Niedomagania pracy oświatowej wśród robotników i chłopów

Wiele się mówi i pisze o braku w obecnym okresie wielkiego zapału i rozmachu do pracy oświatowej w masach.

Jeżeli rozchodzi się o prasę polską to z całym obiektywizmem trzeba podkreślić jej wielki zapał i rozmach informacyjno - wychowawczy i wpływ na masy. Niestety, tylko w dużych miastach i większych miasteczkach powiatowych (też nie wszystkich). Poza tymi miastami parę tysięcy miasteczek, osad nawet wielkich osiedli fabrycznych, nie mówiąc już o 8.000 wsi, pozostaje bez słowa drukowanego, z powodu niedołężnego kolportażu i braku odpowiednich ludzi w terenie. Drugi czynnik radio — posiadają przeważnie ludzie lepiej sytuowani, zaś świetlice tysięcy szkół, zakładów, fabryk, radioodiorników nie posiadają. Program radiowy jest tak opracowany, że masy robotnicze i chłopskie nie chcą z niego korzystać nawet w minimalnym procencie. Toteż mówcy, stojący przed mikrofonem radiowym w Polsce mają tylko przyjemne złudzenie, że mówią do milionów!

Trzecia dziedzina — kino dźwiękowe jest również niedostatecznie rozbudowana; jak to z łatwością można skonstatować po przeszło dwuletnim okresie Niepodległości. Mimo wielkich zniszczeń część gmachów kinowych odbudowano i zorganizowano bardzo szczupłą na razie sieć kin objazdowych.

Wielkim błędem w planie trzyletnim jest obliczenie rozbudowy polskiej kinematografii na tak zwaną długą falę. Tak jak szybko rozwinęła się i rozbudowała Prasa Polska, w takim samym nieomal że błyskawicznym tempie musi się odbudować setki kin stałych i co najmniej czterokrotnie zwiększyć sieć kin objazdowych. W harmonijnej współpracy Prasy, Radia i Filmu Polskiego rozkrzewi się praca kulturalno - propagandowa wśród chłopów i robotników!

Grzegorz Ciepliński

Odpowiedzi Redakcji

Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela, prosimy nie przysyłać znaczków pocztowych.

Tylman Edward, Kraków. Z przyjemnością przeczytaliśmy list. Wiersz niestety słaby, nie skorzystamy.

Falkowski Adam, Nowe Miasteczko. Nie rozumiemy o co chodzi. Redakcja „Robotnika" znajduje się w Warszawie, nie w Łodzi.

Springwald Stanisław, Warszawa. Opowiadania zamieścić nie możemy. W niedługim czasie spodziewana jest podwyżka emerytur.

ERICH MARIA REMARQUE (139) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Tak sobie właśnie pomyślałem.

— Tu jest legitymacja Iwana Kluge. Wie pan, ten zmarły Rosjanin. Ważna jeszcze na osiemnaście miesięcy. Niech pan idzie ze mną do Szecherezady, zmienimy fotografie. Potem przeniesie się pan do innego hotelu, jako uchodźca z Rosji.

Rawik potrząsnął głową. — Za wiele ryzyka, Borys. Nie trzeba mieć lewych papierów w czasie wojny. Lepiej wcale.

— Więc co pan zrobi?

— Wejdę do hotelu.

— Czy pan to dobrze przemyślał, Rawik?—spytał Morozow.

— Jak najlepiej.

— Tam do diabła, gdzie oni pana wsadzą?

— W żadnym razie nie odeślą do Niemiec. To już się skończyło. I nawet nie do Szwajcarii — Rawik się roześmiał. — Po raz pierwszy od siedmiu lat policja będzie chciała nas zatrzymać, Borys. Ale na to trzeba było wojny.

— Podobno ma być obóz koncentracyjny w Longchamp — Morozow szarpnął brodę — i po to uciekł pan z obozu niemieckiego, żeby się dostać do francuskiego.

— Może nas szybko zwolnią.

Morozow milczał. — Borys — powiedział Rawik — niech się pan o mnie nie troszczy. Doktorzy mają powodzenie podczas wojny.

— Jakie nazwisko pan poda, jeśli pana zatrzymają?

— Moje własne. Raz tylko nim się tu legitymowałem, pięć lat temu. — Rawik zamilkł na chwilę — Borys — powiedział potem — Joanna nie żyje. Ktoś ją zastrzelił. Leży u Webera w szpitalu. Musi być pochowana. Weber obiecał mi, że się tym zajmie, ale może zostanie przed tym powołany? Niech pan tego dopatrzy. Żadnych pytań, tylko „tak" i już.

— Tak — powiedział Morozow.

— W porządku. Żegnaj, Borys. Niech pan zabierze moje rzeczy, może co się panu nada. I niech pan zajmie mój pokój. Zawsze mi pan zazdrościł łazienki. No, idę. Tymczasem.

— Merde — powiedział Morozow.

— Doskonale. Po wojnie spotkamy się u Fouqueta.

— Po której stronie? Od Pól Elizejskich, czy od Avenue George V?

— George V. Idioci. Jestełmy bohaterzy, durnie i idioci. Tymczasem. Borys.

— Merde — powtórzył Morozow — nawet nie śmiemy się pożegnać przyzwoicie. Chodź tu, idioto!

Wycałował go w oba policzki. Rawik poczuł ukłucie brody i zapach fajkowego tytoniu. Nie było to miłe. Wszedł do hotelu.

— — — — — — — — — — —

Uchodźcy skupili się w katakumbach. Jak pierwsi chrześcijanie, pomyślał Rawik. Pierwsi europejczycy. Mężczyzna w prostackim ubraniu siadł przy biurku pod sztuczną palmą, zapisując dane o każdej osobie. Dwóch policjantów pilnowało drzwi, przez które nikt nie myślał uciekać.

— Paszport? — spytał Rawika.

— Nie mam.

— Jakieś inne papiery?

— Nie mam.

— Przebywa pan tu nielegalnie?

— Tak.

— Czemu?

— Uciekłem z Niemiec. Nie mogłem dostać żadnych papierów.

— Nazwisko?

— Fresenburg.

— Imię?

— Ludwik.

— Żyd?

— Nie.

— Zawód?

— Lekarz.

Mężczyzna zapisywał. — Doktór? — spytał, trzymając przed sobą świstek papieru. — Może pan zna lekarza, który się nazywa Rawik?

— Nie.

— Podobno tu mieszka. Otrzymaliśmy donos.

Rawik spojrzał na niego. Eugenia, pomyślał. Pytała go, czy idzie do hotelu, dziwiła się, że jest jeszcze wolny.

— Już panu przecież mówiłam, że nie ma tu nikogo tego nazwiska — powiedziała właścicielka, która stała w drzwiach, prowadzących do kuchni.

— Spokój — powiedział z niezadowoleniem mężczyzna — pani i tak będzie ukarana za przetrzymywanie ludzi bez papierów.

— Dumna jestem z tego. Jeśli się karze za ludzkość, to proszę!

Spojrzał na nią, jakby chciał coś odpowiedzieć, ale powstrzymał się. Właścicielka popatrzała na niego wyzywająco. Miała protekcję, nie bała się.

— Proszę spakować rzeczy — powiedział mężczyzna do Rawika — bieliznę i żywność na jeden dzień. Prześcieradło, jeśli pan ma.

Policjant wszedł z nim na schody. Prawie wszystkie drzwi stały otworem. Rawik wziął walizkę i prześcieradło.

— Nic więcej? — spytał policjant.

— Nic więcej.

— Resztę pan tu zostawia?

— Resztę tu zostawiam.

— I to też — policjant ukazał małą, drewnianą Madonnę, prezent Joanny po ich pierwszym spotkaniu.

— I to też.

Zeszli. Klaryssa, młoda alzacka kelnerka, podała Rawikowi paczkę. Zauważył u wszystkich podobne. — Jedzenie — powiedziała właścicielka — żeby pan nie był głodny. Na pewno nic tam nie przygotowano.

— Nie gadać tyle — powiedział prostacko ubrany mężczyzna — to ja wypowiadałem wojnę?

— Oni też nie.

— Proszę wyjść! — popatrzył na policjanta. — Gotowi? Idziemy.

Ciemna grupa zaczęła się poruszać. Rawik zauważył mężczyznę z kobietą, która widziała karaluchy. Podtrzymywał ją wolnym ramieniem. Pod drugim miał jedną torbę, inną w ręku. Chłopak też dźwigał walizę. Spojrzał pytająco na Rawika. Rawik skinął głową. — Mam ze sobą lekarstwa i narzędzia — powiedział — nie ma strachu!

Wsiedli do ciężarówki. Motor się rozgrzał. Wóz ruszył. Właścicielka machała ręką, stojąc w progu. Ktoś zapytał policjanta:— Dokąd jedziemy?

— Nie wiem.

Rawik stał koło Rosenfelda i fałszywego Aarona Goldberga. Rosenfeld miał zwitek pod pachą. Był tam Cézanne i Gauguin. Twarz mu drgała. — Wiza hiszpańska — powiedział — skończyła się wczoraj, zanim... — urwał. — Ścierwnik wyjechał, — powiedział potem — Markus Meyer, wczoraj, do Ameryki.

Wóz trząsł. Stali ciasno jeden przy drugim. Żaden się nie odezwał. Zakręt. Rawik spostrzegł fatalistę Seidenbauma. Stał, wtłoczony w sam róg. — Więc oto znów się spotykamy — mruknął.

Rawik zaczął szukać papierosa. Nie znalazł. Przypomniał sobie jednak, że ma papierosy w torbie. — Tak — powiedział — człowiek może wiele wytrzymać.

Wóz minął Avenue Wagram i skręcił na Plac Gwiaździsty. Nigdzie nie było światła. Plac stał się jednym morzem ciemności. Było tak ciemno, że zginął z oczu Łuk Triumfalny.

KONIEC